Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie

Kurier Szczeciński

SOBOTA, 2 NIEDZIELA, 3 LIPCA 1977 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RUSZAM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 148 (10 132) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Przed wizytą polskiej delegacji partyjno-rządowej

Szlakami współpracy Polska — CSRS

PRAGA PAP. Każdy dzień przynosi widome przykłady współpracy bratnich narodów Polski i Czechosłowacji, obejmującej wszystkie dziedziny życia. Impulsem kształtowania, stosunków obu krajów i narodów budujących socjalizm, coraz ściślejszej integracji gospodarczej w ramach RWPG, są częste osobiste kontakty przywódców obu narodów — Edwarda Gierka i Gustava Husaka, wzajemne wizyty delegacji partyjnych i rządowych.

KOLEJNYM wydarzeniem do niosłym dla dalszego rozwoju braterskich, owocnych stosunków będzie zbliżająca się wizyta w Czechosłowacji polskiej delegacji partyjno-państwowej na czele z I sekretarzem KC PZPR, Edwardem Gierkiem.

W CAŁEJ Czechosłowacji, a szczególnie w stolicach obu republik — Pradze i Bratysławie, oczekuje się tej wizyty z dużym zainteresowaniem. Środki masowego przekazu — prasa, radio i telewizja CSRS już od wielu dni poświęcają temu doniosłemu wydarzeniu wiele miejsca, informują szeroko o licznych przykładach współpracy PRL i CSRS, podkreślają jej obopólne korzyści oraz znaczenie dla przyspieszenia budownictwa socjalistycznego w obu krajach, dla dalszego wzrostu potęgi wspólnoty państw socjalistycznych.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ, że Polska i Czechosłowacja należą do państw wysoko uprzemysłowionych, a ich gospodarka w coraz większej mierze uczestniczy w międzynarodowym podziale pracy i w programie rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej.

Jak się podkreśla, Polska stała się dla CSRS — kraju o dużych tradycjach przemysłowych — ważnym i cenionym partnerem. Polska dla CSRS, jak również CSRS dla Polski — to trzeci po ZSRR i NRD, partner co do wielkości obrotów handlowych. Wymiana towarowa szybko rośnie i w ub. r. przekroczyła sumę 1,2 mld rubli, zaś w br. zwiększy się o dalszych 100 mln rubli. W całej obecnej 5-latce wyniesie ponad 6,5 mld rubli.

Długa jest lista importowanych z CSRS towarów i surowców, które przyczyniają się do rozwoju naszego przemysłu, rolnictwa, transportu, do wzbogacania rynku wewnętrznego. Oto niektóre tylko pozycje: maszyny włókiennicze, obrabiarki, maszyny dla przemysłu obuwniczego, maszyny drogowe i budowlane, samochody ciężarowe i osobowe, lokomotywy spalinowe, wagony i węglarki, maszyny rolnicze, wyposażenie dla zakładów produkcji pasz treściwych. Duże znaczenie mają też dostawy surowców i wyrobów chemicznych.

Polska dostarcza CSRS tak potrzebnych dla jej gospodarki surowców jak węgiel, siarka, miedź, kwas siarkowy, surowce i produkty dla przemysłu chemicznego. Wiele polskich przedsiębiorstw uczestniczy na terenie CSRS w wielkich przedsięwzięciach inwestycyjnych, które zmieniają krajobraz gospodarczy tego kraju. Największym z nich jest budowa „pod klucz" elektrowni Prunerzov II o mocy ponad 1000 megawatów.

H. Jabłoński — przewodniczącym

Powołano Komitet Obchodów Święta Odrodzenia Polski

DZISIEJSZA prasa poranna przynosi skład Krajowego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta Odrodzenia Polski. Jego przewodniczącym został Henryk Jabłoński — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący OK FJN.

W składzie Komitetu znajduje się m. in. Zdzisław Błażejczyk — ślusarz-monter Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego.

Jutro inauguracja w Zamku

Malarski wernisaż krajów socjalistycznych

JUTRO (w niedzielę) o godz. 12 w salach Zamku Książąt Pomorskich nastąpi otwarcie VII Prezentacji Malarzy Krajów Socjalistycznych. Na ten wielki wernisaż nadesłano 160 obrazów, a po raz pierwszy zobaczymy na nim prace artysty dalekiej Mongolii, Luwsangijna Gawaa. Środowisko szczecińskich artystów-malarzy reprezentuje Janina Kosińska.

Wieża Eiffela w niebezpieczeństwie

PARYSKI TYGODNIK „L'Express" bije na alarm: wieża Eiffela, symbol Paryża i duma Francuzów, wybudowana w 1889 r. znajduje się w niebezpieczeństwie. Tygodnik podał informację o nie opublikowanym poufnym sprawozdaniu z 1970 r., w którym stwierdzono konieczność przeprowadzenia remontu wieży. Od tego czasu jednak nie rozpoczęto większych prac. Zdaniem specjalistów należy wzmocnić całą konstrukcję stalową, na której wspiera się wieża i dokonać generalnego remontu windy. Winda ta z przerwami pracuje od 1889 r. i jest obsługiwana ręcznie. Przewozi ona rocznie 1,5 mln turystów na wysokość 309 m. Największym problemem jest finansowanie remontu. Szacuje się że koszt podstawowych napraw wyniesie ok. 50 mln franków.

Miss — 1977

TOKIO PAP. 21-letnia Miss Hiszpanii, Pilar Medina Canadell zdobyła w piątek na konkursie w Tokio tytuł Miss Świata 1977. W konkursie uczestniczyło 48 piękności z różnych krajów.

Wdzięk, słońce, woda... *(CAF-Keystone)*

Rozpoczęły się egzaminy wstępne

70 tys. indeksów czeka na zdających

WARSZAWA, 1 bm. rozpoczęły się egzaminy wstępne na wyższe uczelnie; w akademiach medycznych egzaminy rozpoczęły się dzień wcześniej. Na pierwszy rok studiów przyjętych zostanie 70 tys. młodzieży, w tym bez egzaminu ponad 4500 prymusów i olimpijczyków oraz do akademii rolniczych ponad 1000 uczestników ochotniczych hufców pracy.

W PIĄTEK młodzież zdawała przedmioty kierunkowe. W sobotę — egzamin pisemny z języków obcych. Po kilku dniach przerwy, potrzebnych dla sprawdzenia prac pisemnych rozpoczną się egzaminy ustne.

NAJTRUDNIEJ będzie zdobyć indeks w uniwersytetach. Tak jak w ostatnich latach najwięcej kandydatów zgłosiło się m.in. na psychologię, historię sztuki, kulturoznawstwo. Wciąż młodzież niechętnie wybiera się na matematykę i fizykę. Nie znalazło się również dość kandydatów na nowe kierunki studiów — nauczanie początkowe i wychowanie przedszkolne.

W akademiach rolniczych liczba kandydatów rozłożona jest dość proporcjonalnie, ale najbardziej popularne okazały się ogrodnictwo, zootechnika oraz rolnictwo. Podobnie wygląda sytuacja w uczelniach technicznych, gdzie jedynie wydziały architektury notują tradycyjnie zresztą, najwięcej zgłoszeń.

W UNIWERSYTECIE Warszawskim, gdzie o jedno miejsce ubiega się średnio 5 kandydatów, najwięcej młodzieży zgłosiło się na historię sztuki (9 osób na 1 miejsce), pedagogikę (8), etnografię (7). W Uniwersytecie Jagiellońskim najpopularniejszymi kierunkami okazały się archeologia Polski i historia sztuki, na które zgłosiło się po 7 kandydatów na jedno miejsce. Nie wiele mniej osób zgłosiło się na psychologię i informatykę (5). W Uniwersytecie Wrocławskim przypada średnio po 4 kandydatów na jedno miejsce. Na niektórych najbardziej popularnych kierunkach rywalizacja o przyjęcie na studia będzie bardzo zacięta np. na wydziale psychologii o jedno miejsce ubiega się 10 osób, na kulturoznawstwo 8.

W Szczecinie

5 SZCZECIŃSKICH szkół wyższych przyjmie w tym roku 2230 studentów.

(Dokończenie na str. 2)

Sesja WRN

WCZORAJ obradowali radni Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie nad dwoma istotnymi dziedzinami naszej gospodarki. Na porządku dziennym znalazła się ocena stanu realizacji zadań i kierunków pracy administracji państwowej w realizacji postanowień IV i VI Plenum KC PZPR, a także omówiono i przyjęto w formie uchwały program kompleksowego kształtowania i wykorzystania zasobów wodnych województwa szczecińskiego. Obradom sesji przewodniczył I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN — Janusz Brych.

Wróć cało!

„E-14" bez tajemnic

Wydział Ruchu Drogowego KW MO radzi kierowcom

DZIŚ pracujemy krócej, a jutro — niedziela. Wielu szczecinian wyruszy na poszukiwanie słońca i miejsca na nadmorskich plażach. Szosy województwa zaroją się od samochodów, motocykli, rowerów.

Już od dziś rozpoczyna się akcja Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO, Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego oraz „Kuriera". Jej hasło brzmi: „WRÓĆ CAŁO" — Wróć cało — to znaczy jedź ostrożnie i bez wypadku.

Warto więc pamiętać o kilku radach dla zmotoryzowanych, które w ramach naszej akcji przekazuje Wydział Ruchu Drogowego KW MO.

(Dokończenie na str. 2)

Kogo zadowala ten kompromis?

USA wkraczają w nowy etap zbrojeń

WASZYNGTON PAP. Jak już informowaliśmy, w toku czwartkowej konferencji prasowej prezydent Carter podał do wiadomości swoją od dawna oczekiwaną decyzję w sprawie kierunku zbrojeń USA w najbliższym okresie. Otóż prezydent — pisze waszyngtoński korespondent PAP St. Głąbiński — oznajmił, że przynajmniej chwilowo rezygnuje z realizacji programu budowy niezwykle kosztownego bombowca „B-1", poleca natomiast rozpoczęcie realizacji programu produkcji rakiet samosterujących „cruise missile".

(Dokończenie na str. 3)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Wywiad z Franciszkiem Pieczką ◆ Porady sercowe ◆ Opowiastka z morałem ◆ Krzyżówka ◆

Egz. obow. Reg. 54177

Zespolone działanie 39 przedsiębiorstw

Komisja pełna inicjatyw

W UB. CZWARTEK obradowała Wojewódzka Komisja Koordynacji Terenowej Przemysłu Metalowego. Członkami porozumienia jest 39 przedsiębiorstw. Tematem plenarnego posiedzenia Komisji było podsumowanie inicjatyw i przedsięwzięć roku ubiegłego oraz wybranie nowego prezydium Komisji na czele którego stoi mgr inż. Zygmunt Ossowski, z-ca dyrektora Stoczni „Warskiego" jak również zatwierdzenie planu działania na najbliższy okres.

NA CZOŁO udanych przedsięwzięć komisji wysuwa się sprawa rozpoczęcia budowy w Stargardzie magazynu części zamiennych do obrabiarek i łożysk tocznych który — przejęty przez Centralę Techniczną — będzie zaspokajał potrzeby członków porozumienia i innych klientów. Aktualnie największą troską jest oddanie magazynu do eksploatacji jeszcze w br. W tym celu przedsiębiorstwa zrzeszone w Komisji mają przyjść z pomocą budowlanym ze stargardzkiego KPRB.

Wśród innych inicjatyw należy wymienić bilans stali zbędnej. Zgłoszono 117 pozycji o wadze 172 ton i wartości ok. miliona zł. Sporządzona przez biuro Komisji informacja pozwoliła na zagospodarowanie zbędnych zapasów przez przedsiębiorstwa poszukujące takiego materiału. Obecnie planuje się powtórzenie akcji.

Z inicjatywy Egzekutywy KW PZPR zorganizowano w biurze Komisji „bank informacji" o doraźnych lub stałych rezerwach mocy produkcyjnej. Komunikaty o rezerwach posłużyły przedsiębiorstwom do podjęcia zorganizowanej i ukierunkowanej kooperacji. Inicjatywa ta jest kontynuowana z położeniem specjalnego nacisku na ujawnianie wolnych mocy produkcyjnych maszyn unikalnych bądź specjalistycznych. W toku obrad zastanawiano się również, jak pomóc przedsiębiorstwom posiadającym takie maszyny w pełnym ich wykorzystaniu na 3 zmianach. Podnoszono także problemy wykorzystania stali narzędziowej — Centrostal oferuje tzw. minimum hutnicze, co doprowadza do powstawania zbędnych zapasów, zamrażające duże ilości cennego materiału.

Sporo uwag poświęcono przygotowaniu młodzieży do zawodu i uzyskiwaniu przez nią odpowiednich uprawnień zawodowych, umożliwiających samodzielną pracę.

Dodać należy, że w oparciu o stanowisko szlifowania łóż obrabiarek w ZNTK w Stargardzie — zorganizowane w 1972 r. dzięki wysiłkom Komisji — dokonuje się bilansowanie potrzeb przedsiębiorstw członkowskich z zakresu remontów tych maszyn. W roku ubiegłym wszystkie te potrzeby zostały zaspokojone. Zaawizowane potrzeby roku bieżącego sugerują przestawienie stanowiska z pracy dwuzmianowej na trzyzmianową. Także i wspomniany magazyn części zamiennych i łożysk tocznych służyć będzie potrzebom gospodarki remontowej parku obrabiarkowego członków Komisji.

Stworzona w zasadzie dla rozwiązywania spraw remontu obrabiarek WKKTPM rozszerzyła swoje zainteresowania na szereg spraw z zakresu gospodarki materiałowej i zaopatrzenia. Rysuje się również możliwość wspólnego podejmowania innych zagadnień. Komisja stała się więc organizacją załatwiającą problemy ogólniejsze na płaszczyźnie wojewódzkiej, które byłyby niemożliwe do przeprowadzenia, gdyby występowało z nimi jedno, choćby najbardziej zainteresowane, przedsiębiorstwo. Rozszerzanie działalności i zainteresowań świadczy o umocnieniu się organizacyjnym tego zespołu przedsiębiorstw oraz odzwalnych korzyściach płynących z zespolonego działania. (wit)

Rozpoczęła się batalia o indeksy

(Dokończenie ze str. 1)

„POMYŚLNYCH egzaminów" — to życzenia młodzieży akademickiej kierowane pod adresem kandydatów na wilków morskich. Na Wydziały Nawigacyjny i Mechaniczny WSM przypada po dwie osoby na jedno miejsce. W tym roku do egzaminów przystąpiło również 12 dziewcząt. Rada Uczelniana SZSP oznakowała dokładnie uczelnię i sale egzaminacyjne. Studenci przygotowali młodszym kolegom informatory, w których znalazło się miejsce na rubrykę „Po zdanych egzaminach", gdzie wyczytać można informacje, skąd zawiadomić telefonicznie rodziców i... dziewczynę o wynikach.

Przyszli nauczyciele rozpoczęli egzaminy o godz. 9. W Wyższej Szkole Pedagogicznej największym powodzeniem cieszy się Studium Administracyjne, gdzie na każde wolne miejsce przypada po 8 kandydatów. Dużą popularnością cieszy się również Pedagogika Specjalna i Filologia Polska, gdzie przypada po 4 kandydatów na jedno miejsce. WSP przyjmie na wszystkie kierunki 350 osób.

Politechnika. Tutaj na tych, którzy pomyślnie przebrną przez egzaminacyjne sito, oczekuje 970 indeksów. Najmniej kandydatów złożyło podania do Instytutu Budowy Maszyn (103 na 100 miejsc) i do Instytutu Okrętowego (94 podania na 50 miejsc). Dużo kandydatów odpadło po egzaminach z rysunku, który odbył się przed kilkoma dniami na Wydziale Budownictwa i Architektury. Niedoszli architekci przystąpili do egzaminów na innych kierunkach szczecińskiej uczelni technicznej. Dziś kandydaci na studia politechniczne zdają egzaminy pisemne z języków obcych. 4 bm. czekają ich jeszcze egzaminy z przedmiotów kierunkowych.

Batalia o indeksy trwa również na pozostałych uczelniach wyższych Szczecina — Akademii Rolniczej i Pomorskiej Akademii Medycznej, gdzie na każde wolne miejsce przypada 2—4 kandydatów. Po zakończeniu egzaminów wstępnych nowo przyjęci studenci (ok. 2 tys. osób) rozpoczną obowiązkowe, miesięczne praktyki robotnicze. Studenci Wyższej Szkoły Morskiej przebywać będą na obozach szkoleniowych w Podgrodziu i w rejsach statkami szkolnymi. (pc)

V Samochodowe Mistrzostwa WOP w Szczecinie

W TYCH dniach odbywały się w Szczecinie V Centralne Samochodowe Mistrzostwa WOP. Jednostki WOP reprezentowały 3-osobowe drużyny kierowców. Wczoraj na autodromie Pomorskiej Brygady WOP odbywał się sprawdzian z jazdy praktycznej. Kierowcy wylosowali typy samochodów. Startowano na osobowo-terenowych GAZ-69, samochodach ciężarowych Star-29 oraz samochodach ciężarowo-terenowych Star-660. Jak zaobserwowaliśmy, młodzi żołnierze dobrze radzili sobie z dość trudną 4 km trasą autodromu.

Przed główną próbą współzawodniczące drużyny z brygad WOP złożyły pisemny sprawdzian ze szkolenia politycznego, budowy i obsługi pojazdów samochodowych oraz ze znajomości przepisów ruchu drogowego. Poddano ich także sprawdzianowi z umiejętności regulacji i obsługi zespołów samochodowych. Jeździli na czas i na minimalne zużycie paliwa. Dziś w południe sędzia główny Centralnych Samochodowych Mistrzostw WOP ppłk Juliusz Antończyk w czasie uroczystego zakończenia imprezy ogłosi wyniki. Główną nagrodą jest puchar przechodni dowódcy Wojsk Ochrony Pogranicza. W roku ubiegłym zdobyła go Lubuska Brygada WOP. (wit)

Na zdjęciu: w czasie pokonywania trasy autodromu.

Fot. Z. Jodkowski

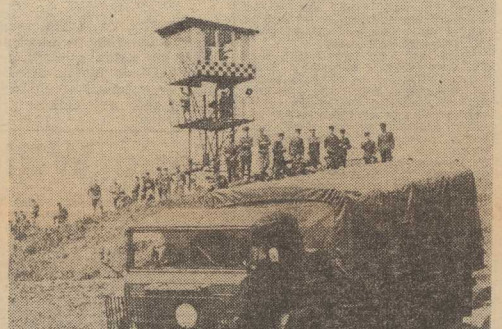

Z prac rządu

WARSZAWA. Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 1 lipca br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym stanęły wytyczne do prac nad projektem Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok 1978, które przed tygodniem były rozpatrywane przez Biuro Polityczne KC PZPR.

Rada Ministrów po przedłożeniu przez komisję planowania podstawowych zarysów planu, ich omówiwacji oraz warunków realizacyjnych, stwierdziła w przyjętych postanowieniach, że plan na rok przyszły powinien być skonstruowany w taki sposób, aby zapewnić dalszy postęp w urzeczywistnianiu zadań wytyczonych na obecne pięciolecie w uchwale VII Zjazdu PZPR. Chodzi w szczególności o konsekwentną i pogłębioną realizację postanowionego na V Plenum KC strukturalnego przemieszczenia sił i środków, w stopniu umożliwiającym w obecnych warunkach, tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, osiągnięcie nadrzędnych celów społecznych i gospodarczych.

W toku prac nad projektem przyszłorocznego planu zostanie zwrócona baczna uwaga na rozwój produkcji przeznaczonej na rynek i na polepszenie jej jakości. Zakłada się, że dostawy towarów i usług będą wzrastać szybciej niż siła nabywcza społeczeństwa, co powinno odbić się korzystnie na zaopatrzeniu rynku. Drugą sprawą o priorytetowym znaczeniu są zagadnienia związane z eksportem. Przewiduje się jego wydatną intensyfikację, przy jednoczesnej dalszej racjonalizacji importu.

Przyszłoroczny plan — jak wskazywano — będzie miał charakter ofensywny, przy położeniu akcentu na jakość i efektywność produkcji.

Rada Ministrów przyjęła również uchwałę, która ustala tryb i terminy opracowania projektów planu i budżetu państwa na rok przyszły oraz związane z tym wytyczne dla resortów.

• • •

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Przedyskutowano projekt uchwały o zwiększeniu produkcji ciężkich obrabiarek.

Prezydium Rządu zatwierdziło tak że projekt uchwały w sprawie rozwoju produkcji oraz poprawy zaopatrzenia w części zamienne, zwłaszcza do ciągników i maszyn rolniczych, pojazdów różnego typu, sprzętu gospodarstwa domowego, maszyn i urządzeń budowlanych oraz taboru kolejowego i urządzeń energetycznych.

Rozpatrzono również propozycje ministra finansów zmierzające do bardziej oszczędnej gospodarki w budżecie. Zapadły odpowiednie decyzje. Chodzi przede wszystkim o stworzenie warunków sprzyjających aktywizacji dochodów budżetowych oraz wzmocnieniu efektywności gospodarowania, zarówno w sferze budżetu centralnego, jak i budżetów terenowych. W dziedzinie terenowej gospodarki budżetowej zamierza się zwiększyć zainteresowanie władz w gminach i miastach realizacją podatków i opłat oraz oszczędnym wydatkowaniem środków, zwłaszcza na administrację.

„E-14" bez tajemnic

(Dokończenie ze str. 1)

● **JEŚLI CHCESZ szybko dotrzeć na Wybrzeże, unikaj szczytów! Największy ruch na tej trasie panuje: w soboty — w godzinach od 14 do 18 oraz w niedziele od 7 do 10 w kierunku Świnoujścia. Najniebezpieczniejsza pora powrotów to niedziela w godz. od 16 do 20 (w kierunku Szczecina).**

● NA TRASIE pomiędzy Szczecinem a Świnoujściem znajdują się **4 duże parkingi: w Przybiernowie, Babigoszczy, Kliniskach i Będgoszczy.** Warto, by pamiętali o nich kierowcy autokarów wycieczkowych i tylko tam robili przerwy w podróży! Zatrzymywanie się na poboczu trasy E-14 zagraża życiu pasażerów. Przechodzący szosę w poszukiwaniu „krzaczków" narażają się na wypadek.

● UWAGA ROWERZYŚCI! Nie wolno jeździć obok siebie, wężykiem ani też zajmować zbyt wiele miejsca na szosie! Należy jechać jeden za drugim, trzymając się prawego pobocza drogi.

● NA TRASIE E-14 trwają roboty drogowe. Na odcinku od Rurki do Goleniowa odbywa się uszlachetnianie nawierzchni. W związku z tym jeden z pasów szosy może być wyłączony z ruchu! Sporym niebezpieczeństwem jest także zmiana na nawierzchni. Takie same roboty prowadzone są na trasie Parłówko — Świnoujście. Warto tu dodać, że nowy asfalt jest dosyć śliski. Trzeba więc zmniejszyć szybkość!

● FUNKCJONARIUSZE MO ostrzegają też kierowców przed zakrętem w miejscowości Parłówko. Ma on niewłaściwy profil nachylenia drogi, dlatego też należy się liczyć z tym, że jadący w kierunku Świnoujścia pojazd może być wyniesiony na lewą stronę drogi.

● NIEBEZPIECZNA jest także kostka w Międzyzdrojach, która, zwłaszcza po deszczu, zmniejsza przyczepność kół pojazdu. Warto też wiedzieć, że pod wiaduktem tej miejscowości leży zazwyczaj piasek (najczęściej po nocnym deszczu), co pogarsza tu znacznie warunki hamowania. Radzimy zatem bezwzględnie stosować się do nakazu ograniczania szybkości, zarówno w samych Międzyzdrojach jak i dojeżdżając do wczasowiska (zwłaszcza zaś na wzniesieniach szosy wiodącej przez teren Parku Wolińskiego).

WRÓĆ CAŁO! Jedź kulturalnie i ostrożnie! Pamiętaj, że dziś i jutro na drogach na Wybrzeże przeprowadzane są wzmożone działania funkcjonariuszy MO, społecznych inspektorów ruchu drogowego ORMO oraz inspektorów Wydziału Komunikacji UW. Niech te dwa dni będą dniami bez wypadków drogowych!

Przypominamy, że w każdym z radiowozów na trasie przyjmowane są meldunki o niesfornym zachowaniu się kierowców. Przypominamy, że w najbliższy poniedziałek pod numerem tel. 306-741 dyżuruje oficer MO (w godzinach od 10 do 16), który czeka na uwagi w sprawie niebezpiecznych miejsc lub niewłaściwego oznakowania na szczecińskich drogach.

Nasza akcja „WRÓĆ CAŁO!" trwa.

Co turysta tranzytowy wiedzieć powinien

WARSZAWA. Urzędy celne otrzymują ostatnio wiele pytań od turystów polskich, przejeżdżających tranzytem przez terytorium innego państwa do kraju docelowego (np. z Polski przez ZSRR, Rumunię i Bułgarię do Turcji). Pytania te dotyczą ich praw i obowiązków.

Generalnie — jak wyjaśnia Główny Urząd Ceł — we wszystkich państwach obowiązuje podstawowa zasada zgłoszenia funkcjonariuszowi celnemu przewożonych ze sobą rzeczy i towarów. Niezgłoszenie ich lub ukrycie powoduje sankcje karne przewidziane w ustawodawstwie danego kraju.

Podróżnemu jadącemu tranzytem władze celne mogą odprawić przewożone przez niego rzeczy i towary pod warunkiem, że zostaną one następnie wywiezione poza obszar celny danego kraju. W tym celu wiele państw stosuje deklaracje celne lub dowody warunkowych odpraw celnych, na których potwierdza się przywóz i wywóz towarów do swego i ze swego obszaru celnego. Takie są ogólne zasady dotyczące podróżnych tranzytowych.

Przepisy celne poszczególnych państw precyzują jednak dokładniej obowiązki podróżnych przekraczających ich granicę.

I tak np. węgierskie przepisy celne traktują podróżnego przejeżdżającego przez WRL tak samo jak każdego innego podróżnego przybywającego do Węgier. Zobowiązany więc on jest zgłosić ustnie urzędnikowi celnemu przewożone przedmioty, o ile nie stanowią one rzeczy osobistych niezbędnych w czasie podróży i przekraczają wartość 3 tys. forintów, z tym, że zgłoszeniu podlegają także przedmioty, których wartość jednostkowa przekracza 1 000 forintów (jeżeli nawet łączna ich wartość nie przekracza kwoty 3 tys.). W przypadku, gdy podróżny przewozi towary o wartości przekraczającej wymienione kwoty, władze celne mogą zażądać wpłacenia na punkcie granicznym kaucji w forintach lub w walucie wymienialnej. Zwrot tej kaucji następuje w wyjazdowym punkcie granicznym, po przedstawieniu celnikowi przewożonych towarów, za które była wpłacona kaucja. Turysta przejeżdżający tranzytem przez Węgry obowiązany jest także zgłosić wszystkie posiadane środki płatnicze, których wartość przekracza (w odpowiednim przeliczeniu) 200 dolarów USA.

Bułgarskie przepisy celne uważają za podróżnych znajdujących się w tranzycie te osoby, które mają paszport zagraniczny opatrzony wizami do krajów docelowych. Podróżnych posiadających wkładki paszportowe lub stosowny wpis w dowodzie osobistym traktuje się na innych zasadach. Mianowicie zgłoszenie przewożonych w tranzycie towarów odbywa się ustnie lub pisemnie (deklaracja celna lub ustne oświadczenie).

Zgłoszeniu nie podlegają rzeczy osobistego użytku, natomiast należy zgłosić przedmioty wartościowe. Chodzi głównie o zgłoszenie przedmiotów takich jak: wyroby ze złota, magnetofony, odbiorniki radiowe, aparaty filmowe i fotograficzne, kryształy oraz inne przedmioty trwałego użytku.

Podróżny powinien zwrócić uwagę, aby wpisy dokonane przy przekroczeniu granicy LRB o przewożonych towarach zostały przy opuszczeniu Bułgarii anulowane przez celników. Wywóz bułgarskich środków płatniczych nie może przekraczać 30 lewa.

Radzieckie przepisy celne pozwalają przewieźć podróżnemu w tranzycie wszystkie posiadane przez niego przedmioty osobistego użytku, w ilościach określonych w przepisach celnych dla osób przyjeżdżających do ZSRR na krótkotrwały pobyt w sprawach prywatnych. Przewożone przedmioty muszą być zgłoszone ustnie i wpisane do deklaracji celnej, a następnie okazane radzieckim władzom celnym przy opuszczaniu terytorium ZSRR. Do radzieckiej deklaracji celnej należy również wpisać wszystkie przewożone obce środki płatnicze, przedmioty z metali szlachetnych, wyroby futrzarskie i inne wartościowe rzeczy.

Przepisy celne NRD wymagają pełnego zgłoszenia przewożonych tranzytem przedmiotów, których ilość lub charakter wskazują, że nie stanowią one rzeczy zwyczajowo przewożonych jako niezbędne w podróży. W szczególności zgłaszać należy przedmioty wartościowe i trwałego użytku.

Przepisy celne Czechosłowacji i Rumunii wymagają ustnego zgłoszenia przez podróżnego wszystkich przewożonych przedmiotów i na żądanie władz celnych wypełnienie deklaracji celnych.

• • •

W KONTEKŚCIE tych wszystkich przepisów warto przestrzec turystów i podróżnych przed chowaniem w samochodach, zwłaszcza w miejscach nie przeznaczonych do przewozu bagażu — towarów lub przedmiotów nie zgłoszonych do kontroli celnej. Grozi bowiem za to, obok innych kar, konfiskata samochodu, w którym został ukryty towar. Również za niezgłoszenie władzom celnym przewożonych przedmiotów lub towarów grożą podróżnym, bez względu na to czy przejeżdżają oni tranzytem czy też dany kraj jest ich punktem docelowym — wysokie kary grzywny i konfiskata towarów.

Kogo zadowala ten kompromis?

USA wkraczają w nowy etap zbrojeń

(Dokończenie ze str. 1)

TA ostatnia broń jest znacznie ulepszoną i unowocześnioną wersją niemieckich „V-1" za pomocą których Hitler pod koniec wojny zaatakował Wielką Brytanię. Amerykańskie pociski „cruise", a jest ich kilka odmian, są bronią typowo strategiczną. Mogą być wystrzeliwane z wyrzutni na ziemi, z lecącego samolotu i z pokładu zanurzonego okrętu podwodnego. Zasięg tych rakiet, w zależności od typu, wynosi obecnie do 3500 km. Precyzja trafiania jest podobno ogromna. Rakiety „cruise" mogą być oczywiście wyposażane w głowice jądrowe.

A WIĘC administracja waszyngtońska zrezygnowała wprawdzie z produkcji jednego rodzaju broni ofensywnej, wprowadza jednak na to miejsce inną broń, w zasadzie o wiele groźniejszą i w opinii fachowców skuteczniejszą, a jednocześnie znacznie tańszą w produkcji.

Sam Carter dał do zrozumienia, że decyzja wstrzymania produkcji „B-1" **ma być wyrazem dobrej woli i chęci owocnego kontynuowania rokowań zbrojeniowych, a w szczególności rokowań SALT.** Oświadczenie to wykazuje najwyraźniej, że **waszyngtońska administracja zdaje sobie sprawę z zależności, jaka występuje między przebiegiem rokowań rozbrojeniowych a stanem i poziomem amerykańskich zbrojeń. Jeśli jednak ludzie sprawujący w Waszyngtonie władzę widzą tę zależność, trzeba się zastanowić nad tym, jak oceniają perspektywy daszych rokowań, podejmując jednocześnie decyzję w sprawie uruchomienia programu produkcji rakiet „cruise".** Całemu światu wiadomo przecież, że program ten od dłuższego czasu jest jedną z głównych przeszkód w rozmowach **SALT.**

Kompromisowa decyzja Cartera nie może więc nikogo zadowolić. Wiadomo przy tym, że jest to kompromis nie tyle wobec partnerów w rozmowach SALT, ile wobec różnych sił i kół w samej Ameryce, tak wobec zwolenników procesu rozbrojenia, jak i jego zaciekłych przeciwników. Jednych Carter chce uspokoić wstrzymaniem produkcji „B-1", drugich uspokaja oddając im do ręki broń groźną, być może najgroźniejszą z tych, jaką do tej pory dysponowały Stany Zjednoczone. Tak więc, w sumie jest to kompromis niepokojący i wcale nie sprzyjający odprężeniu i umacnianiu światowego bezpieczeństwa.

DECYZJĄ prezydenta w sprawie wstrzymania programu budowy bombowca „B-1", a rozpoczęcia programu wyposażania armii amerykańskiej w pociski samosterujące typu „cruise" było w piątek 1 lipca głównym tematem komentarzy amerykańskiej telewizji, radia i prasy i skupia zainteresowanie kół politycznych i obserwatorów w Waszyngtonie.

Prasa podkreśla, że w wyniku decyzji prezydenta zarówno zbrojenia w USA, jak i zbrojenia światowe wkraczają w nowy, niebezpieczny etap, w etap pocisków samosterujących. Komentatorzy jednomyślnie stwierdzają, że podjęcie programu pocisków „cruise" będzie rzutowało zarówno na stosunki amerykańsko-radzieckie, jak i na dalszy przebieg rokowań SALT.

Ćwiczenia wojsk okręgu przykarpackiego

MOSKWA PAP. W dniach 11—16 lipca przeprowadzone zostaną ćwiczenia wojsk przykarpackiego okręgu wojskowego ZSRR. Uczestniczyć będzie w nich 27 tysięcy żołnierzy.

Zgodnie z Aktem Końcowym KBWE, strona radziecka powiadomiła o ćwiczeniach państwa uczestniczące w konferencji w Helsinkach. Zaproszenia do przysłania obserwatorów były wysłane do RFN, NRD, Francji, Węgier, Włoch, Polski, Austrii, Bułgarii, Rumunii, Szwajcarii, Czechosłowacji i Jugosławii.

Unia celna EWG

BRUKSELA PAP. W myśl postanowień układu o przyjęciu W. Brytanii, Danii i Republiki Irlandzkiej do EWG 30 czerwca o północy zakończył się przejściowy okres członkostwa tych krajów we wspólnocie. Oznacza to w praktyce wyeliminowanie barier celnych w wymianie handlowej między założycielską „szóstką", a przyjętą przed 3,5 laty „trójką". Następuje także ujednolicenie zewnętrznych taryf celnych obydwu grup państw w stosunku do tzw. krajów trzecich. Można więc mówić o zrealizowaniu unii celnej na obszarze Wspólnego Rynku.

Podwyżki cen w Szwecji

SZTOKHOLM PAP. W Szwecji weszły w życie znaczne podwyżki cen na wiele podstawowych artykułów żywnościowych i usług. Od 1 lipca br. podrożało mleko i przetwory mleczne: śmietana, masło i sery. Mięso i wyroby mięsne również podrożały. Wzrost cen żywności, będący wynikiem nowych umów z rolnikami, wpłynie na podrożenie posiłków w restauracjach. I tak ceny w gastronomii są b. wysokie: skromny posiłek obiadowy w barze kosztuje od 18 koron (równowartość prawie 4 dolarów).

Znacznie zdrożały — średnio od 1 do 20 proc. — stawki za ubezpieczenie mieszkaniowe. Wzrosły opłaty radiowe i telewizyjne. Od 1 lipca droższe są także bilety do kin. Podniesiono cenę benzyny w niektórych stacjach. Zapowiada się dalsze podwyżki m. in. opłat pocztowo-telekomunikacyjnych, a także biletów lotniczych.

Jeśli chodzi o podwyżki cen, Szwecja awansuje w tym roku do czołówki tabeli europejskiej. Nie jest wykluczone, że wzrost cen przekroczy w skali roku 15 proc. Nikły wzrost zarobków w tym roku spowoduje w związku z tym spadek realnych dochodów ludności.

Na Węgrzech

Obowiązek zakładania pasów

BUDAPESZT PAP. Od 1 lipca br. wchodzi w życie na Węgrzech ważny dla turystów zagranicznych przepis drogowy: obowiązek zakładania przez kierowców samochodowych pasów bezpieczeństwa. Nie wolno ponadto wozić dzieci do lat 7 na przednim siedzeniu.

Z kroniki towarzyskiej

▲ 20-LETNIA Kelly Steward, córka znanego aktora Jamesa Stewarda, wzięła 28 ub. m. ślub z antropologiem Alexandrem Harcourtem (oboje na zdjęciu). Udział w weselu brali liczni przedstawiciele ze świata filmu i nauki.

▲ SŁYNNA ongiś amerykańska artystka filmowa Grace Kelly, obecna księżna Monaco, od pewnego czasu pasjonuje się wykonywaniem kwietnych kompozycji z zasuszonych roślin i kwiatów. Niedawno zaprezentowała swą sztukę na wystawie w Paryżu, osiągając sukces.

▲ ZMARŁY w ub. r. multimilioner J. Paul Getty wierzył w reinkarnację, tak przynajmniej twierdzi dziennikarka Robina Lund, która w wydanej książce o słynnym finansiście pisze, iż Getty uważał się za... wcielenie rzymskiego cesarza Hadriana, a ponadto mówił, że mógłby być „nowym wcieleniem Aleksandra Wielkiego, gdyby tylko umiał jeździć konno". (lg)

Na festiwalu w Berlinie Zachodnim

Filmy o Franco i Hitlerze

BERLIN ZACHODNI PAP. Specjalny wysłannik PAP, Romuald Zaliuska, pisze: w Berlinie Zachodnim trwa 27 międzynarodowy festiwal filmowy. Wśród filmów wyświetlanych w festiwalowym kinie „ZOO-Palast" znalazły się dwie pozycje dokumentalne ukazujące dyktatorów, którzy swoimi zbrodniami zapisali się czarnymi zgłoskami w historii ludzkości. Są to filmy: hiszpański „Caudillo" i zachodnioniemiecki „Hitler — dzieje kariery".

Film hiszpański został zrealizowany przez młodego dokumentalistę, Basilio Martina Patino, wkrótce po śmierci Franco, i ukazuje jego postać w sposób sarkastyczny, bezlitośnie rozprawiając się z tworzonym mozolnie w ciągu dziesięcioleci mitem „wodza z łaski Boga". Akcja tego świetnego dzieła obejmuje okres od roku 1926 do zdławienia Republiki Hiszpańskiej w 1939 r. Tekst komentarza jest niezwykle oszczędny — z ekranu płyną pieśni z okresu wojny domowej i strofy poezji Pabla Nerudy oraz poetów hiszpańskich.

Dwu- i półgodzinny film „Hitler — dzieje kariery" został zrealizowany przez autora głośnej książki o brunatnym dyktatorze, Joachima C. Festa, wspólnie z Christianem Herrendoerferem. Zawiera sporo nowych materiałów dokumentalnych, pochodzących również z archiwów prywatnych. Niestety, nie przynosi nic nowego w najważniejszej warstwie problemowej. Prześlizguje się nad fenomenem hitleryzmu, jego źródłami, a także siłami, które go wydźwignęły oraz nad zbrodniczą ideologią, która znalazła wyraz w agresji, bestialsko prowadzonej wojnie i eksterminacji narodów.

Ekskomunika biskupa Lefebvre'a?

W 15 ROK swego pontyfikatu wkroczył w czwartek papież Paweł VI pod wiszącą nad Kościołem groźbą rozłamu. Mimo ostrzeżeń pod adresem zbuntowanego francuskiego biskupa — tradycjonalisty, Marcela Lefebvre'a, z jakimi wystąpił papież w czasie poniedziałkowego konsystorza, Lefebvre zdecydował się wyświęcić w swym seminarium w Econe 14 nowych księży i 16 subdiakonów. Następnie biskup odprawił tradycyjną łacińską mszę, zniesioną przez II Sobór watykański i wygłosił kazanie do zgromadzonych na ceremonii 4 tys. zwolenników.

Wprawdzie Lefebvre nie nawiązał do ostrzeżenia papieża i możliwości ekskomuniki, zapowiedział jednak, że w dalszym ciągu będzie przeciwny reformom zainicjowanym przez sobór i będzie wyświęcał nowych księży. Francuski biskup oznajmił, że z powodu tych reform nie jest w stanie uznawać oficjalnego Kościoła katolickiego, ponieważ reformy prowadzą do jego zniszczenia.

Głównym tematem komentarzy jest to, czy dojdzie do ekskomuniki, która spadłaby na Lefebvre'a za nadużycie władzy biskupiej: wyświęcania księży niezgodnie z obowiązującymi w Kościele zasadami. AFP pisze, że wyświęcenie księży oznacza definitywne zerwanie ruchu integrystycznego z resztą Kościoła. Agencja przytacza opinie biskupów, którzy opowiadają się za ekskomunikowaniem francuskiego biskupa uważając, że wyjaśni to sytuację. REUTER natomiast sądzi — powołując się na źródła watykańskie — że papież nie zechce sięgnąć po najwyższą sankcję.

Supergłębokie wiercenia w ZSRR

Poznawanie tajemnic głębin Ziemi

WSPÓŁCZESNA wiedza o budowie skorupy ziemskiej jest jeszcze bardzo niewielka. Nie można się zresztą temu dziwić, gdyż dotarcie do głębin Ziemi napotyka na ogromne trudności techniczne; zdaniem specjalistów nie mniejsze niż związane z badaniami odległych przestrzeni kosmicznych. Tak więc nikt jeszcze na świecie nie trzymał w ręku kawałka skały z głębokości 10 kilometrów.

I oto możliwość taka otworzy się przed uczonymi radzieckimi w najbliższej przyszłości. W tym roku na Półwyspie Kola rozpoczyna się drugi etap głębokich wierceń. Pierwszy etap, który kosztował 5 lat wytężonej pracy, zakończono na głębokości 7 263 metry. Jest to najgłębszy otwór wiertniczy uzyskany w skałach krystalicznych. W toku drugiego etapu przewiduje się osiągnąć głębokość 10—10,5 kilometra.

CZEMU służyć mają próby dotarcia do głębokich warstw Ziemi?

„Wyobraźmy sobie — mówi akademik, sekretarz Wydziału Geologii, Geofizyki i Geochemii Akademii Nauk ZSRR Borys Sokołow — **że opis całej geologicznej historii naszej planety mieści się na ośmiu stronach. W ciągu minionych stuleci uczonym udało się odczytać zaledwie pierwszą stronę. Supergłęboki otwór wiertniczy pozwoli zapoznać się z treścią pozostałych stron. Szczególne zainteresowanie specjalistów budzi przedkambryjski okres historii geologicznej. Do niedawna sądzono, że w tej odległej epoce nie było jeszcze na Ziemi żywych organizmów, jednak że niektóre ustalone ostatnio fakty wzbudzają co do tego wątpliwości. Głębokie wiercenia na Półwyspie Kola pozwolą uzyskać bezcenny materiał, mający ogromne znaczenie dla poszukiwań najstarszych żyjących na Ziemi organizmów. Jeśli organizmy takie zostaną znalezione, można będzie z większym przekonaniem mówić o nowym kierunku badań: paleontologii przedkambryjskiej".**

INNY znany specjalista, kierownik wydziału Instytutu Geologii Kopalin, Petrografii, Mineralogii i Geochemii Akademii Nauk ZSRR prof. Wadim Kazanski uważa, iż badania składu chemicznego i mineralnego próbek głębinowych mogą wyjaśnić, jak i z czego powstawały różne warstwy Ziemi.

„Wielkie znaczenie dla nauki — mówi Wadim Kazanski — **będzie miało otrzymanie próbek z pogranicza granitowej i bazaltowej warstwy skorupy ziemskiej. Dotychczas warstwa ta pozostaje zagadką, ale świder jest już blisko i wkrótce przewierci tę granicę.**

ZDANIEM innych radzieckich geologów, supergłęboki otwór wiertniczy dostarczy cennego materiału na temat przemieszczania się w przeszłości bloków skorupy ziemskiej i powstawania wielkich przełomów rozdzielających te bloki. Związane są z nimi najbogatsze złoża kopalin. W wielu miejscach planety przełomy były czymś w rodzaju kanałów, którymi przedostawały się roztopione rudy. Tak powstały złoża miedzi, niklu, ołowiu, chromu, tytanu. Uzyskane drogą głębokich wierceń dane pozwolą dokładniej ocenić możliwości odkrycia w różnych terenach określonych rodzajów bogactw naturalnych.

Już podczas pierwszego etapu wierceń na Półwyspie Kola uzyskano dane, skłaniające do zrewidowania niektórych koncepcji geologicznych. Na przykład nie potwierdziła się teoria o zmianie temperatury warstw podziemnych wraz z głębokością. Na odcinku 7000 metrów temperatura wynosiła zawsze 120°C. Nieoczekiwane było także wykrycie wód mineralizowanych w złożach przedkambryjskich. Jeszcze jedną niespodzianką stało się ujawnienie w głębinach skorupy ziemskiej strefy obniżonej gęstości, której istnienia uprzednio nikt nie podejrzewał.

Drugi etap supergłębokich wierceń na Półwyspie Kola przyniesie zapewne jeszcze wiele innych niespodzianek i przyczyni się do poznania przez człowieka tajemnic głębin Ziemi.

(APN-Interpress)

Pięcioraczki argentyńskie

BUENOS AIRES PAP. W Buenos Aires zmarło dwóch chłopców z pięcioraczków argentyńskich. Pięcioraczki urodziły się we wtorek. W czwartek wszystkie miały trudności z oddychaniem.

Spaghetti dla mordercy (2)

Klucze do wszystkich więzień

W WIELU miastach Włoch funkcjonują niemal regularne „biura ucieczek" z więzień. Fachowcy, którzy z własnego doświadczenia znają tajniki funkcjonowania zakładów penitencjarnych, załatwiają za odpowiednią opłatą wszystko: organizują samą ucieczkę, przygotowują kontakty na wolności i wskazują strażników, których można przekupić. Na przygotowanie dobrze zorganizowanej ucieczki potrzebne są tylko dwa miesiące.

WIĘZIEŃ, KTÓRY ZBIERA OKLASKI

SĄ także inne możliwości. Więzienie można traktować jako hotel, w którym spędza się noc i część dnia. Tak właśnie ma się sprawa ze znanym aktorem Franco Enriquezem, który w 1969 roku „zapomniał" wymienić paru okrągłych sumek w swojej deklaracji dla urzędu podatkowego. Co wieczór Franco opuszcza swą przytulną celę w rzymskim kryminale, udaje się do teatru „Quirino", gdzie gra w „Białych Nocach", żeby zarobić na spłacenie długu skarbowi państwa. Po zakończeniu spektaklu i burzliwych oklaskach, którymi obdarza go publiczność, spożywa zasłużoną kolację w eleganckim lokalu i powraca na nocleg. Nie zgłasza żadnych skarg ni zażaleń.

„Dolce vita" we włoskich więzieniach, do których „trudniej się dostać niż z nich uciec", dostępne jest jednak tylko dla niektórych. „Proletariusze za kratkami — stwierdza tygodnik „Le Point" — pozbawieni są przywilejów. Skazani są na straszliwe warunki, stłoczeni w celach, na których widok robi się człowiekowi nie dobrze, żdani na łaskę i niełaskę „bossów" mafijnych i — jakże często zboczonych — strażników.

RZĄDY MAFII

DLA 400 tysięcy więźniów i więźniarek, którzy — jak pisze tygodnik — przewijają się w ciągu roku przez włoskie więzienia, pobyt tam jest szkołą gwałtu i przemocy. Jak wynika z raportów, od 75 do 80 proc. młodych przestępców pada w więzieniach ofiarą gwałtu seksualnego. Homoseksualizm w męskich więzieniach jest bowiem zjawiskiem nagminnym. Do tego dochodzą akty vendetty — zemsty w mafijnym stylu i zabójstwa, których sprawców nikt nie jest w stanie wykryć, ponieważ praktycznie we wszystkich więzieniach istnieje wewnętrzna organizacja mafijnych siatek.

(Dokończenie nastąpi)

Alojzy KALINOWSKI

W „Kurierowej" kawiarence

Mocniejsze skrzydła

PRZEDSTAWIAM Jana Pisuka pilota z Aeroklubu Szczecińskiego. Wspólnie spędziliśmy tydzień na Pomorskim Samolotowym Rajdzie Dziennikarzy i Pilotów. Razem dzieliliśmy sukcesy i gorycz nieznacznej porażki.

— Szóste miejsce nie jest takie złe...

— Nawet całkiem dobre...

— Mogło jednak być lepiej. Rywale mieli nad nami nieznaczną przewagę punktową. Nie popisałeś się na ostatnim etapie.

— Fakt. Przegapiłem dwa obiekty. Sam wiesz, że z góry wszystko inaczej wygląda.

— No, ale w końcu nie o wyniki chodzi.

— Jak to nie? Po powrocie każdy pytał, które miejsce zajęliśmy.

— Te zawody są po prostu formą popularyzowania lotnictwa sportowego.

— Czy skuteczną?

— Chyba tak. Już chociażby z tego względu, że po każdym rajdzie ukazuje się sporo publikacji na ten temat. Tą drogą przypominamy o swoim istnieniu.

— O lotnictwie sportowym wiemy ciągle stanowczo za mało. Sam do tej pory byłem przekonany, że samoloty w aeroklubach służą głównie do holowania szybowców.

— Teraz zmieniłeś zdanie?

— Oczywiście.

— Zatem rajd spełnił zadanie. Wiesz jak wygląda latanie. Wiesz, że aerokluby szkolą nie tylko spadochroniarzy, szybowników i modelarzy, ale także pilotów. Po uzyskaniu licencji i wylataniu odpowiedniej ilości godzin mogą pracować w lotnictwie komunikacyjnym, sanitarnym i agrolotnictwie.

— Czy tak rzeczywiście jest? Przecież ciągle się słyszy narzekania na brak kadr w lotnictwie cywilnym.

— Każdego roku w naszym aeroklubie szkoli się średnio 5—6 pilotów. Zazwyczaj połowa z nich podejmuje pracę w Locie albo w jednym z dwóch przedsiębiorstw usług lotniczych. Na przykład obecnie na samolotach komunikacyjnych lata siedmiu szczecinian. Co ciekawe — prowadzą potężne maszyny, a bardzo często przyjeżdżają do Szczecina, żeby polatać na „Gawronie", lub pokręcić akrobacje na „Zlinie".

— Aeroklub Szczeciński ma ponad 30 lat, ale nigdy nie było o nim głośno. Zawsze wlókł się w ogonie...

— Najważniejsze, że teraz coś się ruszyło. Paweł Pawlak jest wicemistrzem Polski w akrobacji i myślę, że rychło znajdą się zdolni naśladowcy. Dobre wyniki na zawodach szybowcowych ma Romuald Szamkołowicz. Pilotów samolotowych szkoli Jerzy Jewdokimow, zaś spadochroniarzy — młody, zdolny instruktor Janusz Talarczyk. Wziął ich ostro do galopu i wkrótce o nich usłyszymy. W ubiegłym roku rzadko który skoczek trafiał do koła, teraz — prawie wszyscy.

— Zaczęliście też organizować zawody.

— To jest bardzo ważna rzecz. Takich sprawdzianów, możliwości konfrontacji z innymi, powinno być jak najwięcej. W czerwcu mieliśmy zawody rajdowo-nawigacyjne, teraz w połowie miesiąca o puchar prezydenta Szczecina będą walczyć piloci-akrobaci. Sam wiem po sobie, ile dają takie imprezy.

— Często bierzesz w nich udział?

— Byłem na ośmiu rajdach dziennikarzy i pilotów, kilku zawodach ogólnokrajowych, raz na Mistrzostwach Polski.

— OD jak dawna latasz?

— Zacząłem w pięćdziesiątym szóstym. Zadecydował czysty przypadek.

— Nie marzyłeś o lataniu?

— Nigdy. W mojej szkole utworzono koło modelarskie. Z tego grona wytypowano kandydatów na obóz szybowcowy. Prawie wszyscy odpadli na komisji lekarskiej. Wówczas ogłoszono nabór po raz drugi. Namówił mnie kolega, byśmy razem — bo to raźniej — pojechali do Wrocławia. No i trafiłem na kurs, a potem do Aeroklubu. W rok później przesiadłem się z szybowca na samolot i tak już zostało.

— A co słychać z „latającym muzeum"?

— Mamy już drugiego „Kukuruźnika". Przyleciał z Płocka w opłakanym stanie. Trzeba będzie przy nim sporo popracować. To są chyba dwie ostatnie maszyny tego typu w kraju. Warto też pomyśleć o sprowadzeniu do nas „Pipera".

— Co to za samolot?

— Amerykański. Mieliśmy ich sporo zaraz po wojnie. Zostały tylko dwa. Jeden lata w barwach Aeroklubu Warszawskiego, drugi stoi popsuty w Lublinie.

— Kiedy znowu lecimy?

— Dokąd?

— Na rajd.

— Za rok.

— Polatajmy więc zwyczajnie, bez żadnej okazji.

— Widzę, że ci się spodobało. Wpadnij któregoś dnia na lotnisko...

(jas)

Opowieści szczecińskich ulic

Na skraju parku

ULICA Juliusza Słowackiego wyznacza jakby granicę między willowym, tonącym w ogrodach Pogodnem, a szarym, czynszowym Niebuszewem. Dziś dzielnica rozciągająca się na północ od Parku Kasprowicza nie jest już synonimem ubóstwa i zaniedbania. Piętno jednak, jakie poszczególnym rejonom miasta nadali planiści z ubiegłego stulecia, przetrwało do naszych czasów.

Słowacki — niezrównany w opisach przyrody — byłby pewnie zadowolony z przydziału tej właśnie ulicy. To bezsprzecznie jedna z najbardziej zielonych arterii Szczecina. Cała jedna strona ulicy jest promenadą parku. Po drugiej — tylko odcinek od ul. Krasińskiego do ul. Żupańskiego zabudowany jest ścianą kamienic.

Park — to w istocie odnoga Puszczy Wkrzańskiej, sięgającej szerokim zagonem w głąb miasta aż po kraniec al. Jedności Narodowej. To wspaniałe pasmo zieleni 100 lat temu zamierzano zlikwidować i zabudować szczelnie domami. Szczęściem nastała wówczas moda na miejską zieleń, a poza tym bogaci właściciele rezydencji na Pogodnie chcieli się jakoś odgrodzić od robotniczego Niebuszewa.

Ul. Słowackiego to jedna z ważniejszych w mieście tras komunikacyjnych, łącząca najkrótszą drogą Pogodno z całym zespołem osiedli Niebuszewa. Na początku lat siedemdziesiątych „Kurier" z uwagą śledził przebudowę i modernizację ul. Słowackiego. Firmy współpracujące przy renowacji ulicy nie zawsze umiały dogadać się ze sobą. Efektem klasycznego nieporozumienia były latarnie, które znalazły się na samym środku poszerzonej jezdni...

To dziwaczne wydarzenie zwróciło uwagę na problem koordynacji robót w całym mieście a przez to zmusiło budowlanych i drogowców do lepszej organizacji pracy. Dziwoląg z ul. Słowackiego wyszedł więc w efekcie miastu na dobre.

Na zachodnim (od strony ul. Akademickiej) krańcu ul. Słowackiego rozbudowała się Akademia Rolnicza. Wyższa Szkoła Rolnicza — bo tak najpierw przez długie lata nazywała się uczelnia — założona została w Szczecinie w 1954 roku. Wtedy jeszcze nie miała swych obiektów przy ul. Słowackiego. Jej siedziba mieściła się przy ul. Janosika i ul. Arkońskiej. WSR miała zresztą jeden tylko wydział: rolniczy. Dziś, jak wiemy, posiada trzy wydziały (rolniczy, zootechniczny, rybactwa morskiego i technologii żywności) oraz oddział mechanizacji rolnictwa, który lada dzień rozrośnie się do rangi wydziału.

Zespół nowych pracowni przy ul. Słowackiego wznoszono w końcu lat pięćdziesiątych. W roku akademickim 1959/1960 w budynkach tych pojawili się studenci. Dziś kompleks obiektów mieści ważne instytuty akademii: ekologii i ochrony środowiska, gleboznawstwa i gospodarki wodnej, hodowli roślin i nasiennictwa, uprawy roli i roślin oraz chemii i przechowalnictwa.

OGLĄDAJĄC ul. Słowackiego na starych pocztówkach, widzimy na jej krańcu rozległy staw. To ta sama co dziś „Rusałka", tyle że znacznie większa, bogatsza w wodę. Na dokładniejszych fotografiach z lat 40 i 50 dopatrzyć się można nawet wędkarzy, siedzących nad stawem. Tak, wówczas jeszcze były ryby w Rusałce. Strumyk Osówka, zasilający staw w Parku Kasprowicza, staje się jednak coraz wątlejszy...

W czasach pionierskich ul. Słowackiego nie należała do bezpiecznych. Poza 100-metrowym zabudowanym odcinkiem, biegła w gąszczu drzew i krzewów, niczym ścieżynka wśród dżungli. Nawet później, w połowie lat pięćdziesiątych, trochę nieswojo chodziło się tędy po zmierzchu. Przygnębiające i ponure wrażenie robił zarośnięty gęstwiną chaszczy, stary i zniszczony cmentarz. Po Szczecinie krążyły mrożące krew w żyłach opowieści o wampirach grasujących tu nocą, o przestępcach kryjących się w zmurszałych grobowcach. W tych malowniczych dreszczowcach tkwiło jednak źdźbło prawdy. Nieraz bowiem zdarzały się tu napady rabunkowe na samotnych przechodniów. Parę lat temu postanowiono ostatecznie zamienić ten teren na miejski park. Roboty było jednak co niemiara. Pracownicy Zieleni Miejskiej męczyliby się z karczunkiem chwastów i gęstwiny drzew bardzo długo. Ogromną tę pracę wykonano w jednym jedynym dniu! W słoneczną niedzielę 30 września 1973 r., w przyszłym Ogrodzie Dendrologicznym stawiło się tysiące szczecinian z łopatami, motykami i grabiami. To uczestnicy Czynu Partyjnego postanowili za jednym zamachem przygotować teren dla specjalistów od urządzania zieleni. W rok później, w maju 1974 r. kolejny czyn zakończył piękne dzieło — Ogród Dendrologiczny stanął otworem dla wszystkich.

JUŻ WKRÓTCE jeszcze piękniej zrobi się na zielonej ulicy Słowackiego. Wyglądające na Park Kasprowicza secesyjne domy otrzymają nowe elewacje. Choć to nie śródmieście, to jednak ważny fragment miasta.

(iaw)

PARK splata się z miastem na ul. Słowackiego.

Fot.: Al. Wituszyński

Uwaga — wózek!

NA wystawie sklepu z rowerami przy ul. Mazurskiej umieszczono duży znak ostrzegawczy nie przewidziany w kodeksie drogowym. Na trójkątnym, żółtym polu widnieje czarna sylwetka dziecięcego wózka. Jakkolwiek wśród znaków drogowych nie znajdzie on chyba nigdy swego miejsca, słuszne jest zwrócenie uwagi rowerzystów na pojazdy dziecięce, tym bardziej, iż cykliści, zwłaszcza bardzo młodzi, często korzystają z chodników jak ze ścieżek dla rowerów. (su)

„Coś mi tu brzydko pachnie"

Odorologia w medycynie i kryminalistyce

CZYM JEST w swej istocie zapach? „Uczucie doznawane na skutek oddziaływania pachnących substancji na receptory węchowe nosa" — wyjaśnia encyklopedia prosto i jasno, chociaż właściwie zupełnie niedawno nauka odkryła tajemnicę powonienia.

KIEDY dokonano tego odkrycia, okazało się, że to żadna nowość ani rewelacja. Już bowiem starożytni Rzymianie, a konkretnie lekarz i poeta Tytus Lukrecjusz, przed dwoma tysiącami lat, doszedł do wniosku, że w nosie człowieka znajdują się pory różnych kształtów, które odbierają zapach, przy czym każdy jego odcień wytwarza cząsteczka aromatycznej substancji określonych rozmiarów.

Tytus Lukrecjusz nie znalazł uznania u współczesnych, którzy pod śmiewali się z jego dziwacznych wywodów. Ale minęły wieki i okazało się, że miał on całkowitą rację. Molekuły aromatycznych substancji mają rzeczywiście określone rozmiary, a każda z nich odpowiada jednemu odcieniowi zapachu. Odczuwamy więc zapach wówczas, gdy molekuły trafiają do odpowiednich wgłębień w błonie śluzowej nosa.

ZAPACH NIE TYLKO POBUDZA APETYT

CIEKAWE jest, że zanim jeszcze odkryto mechanizm powonienia, wiadomo już było, że przyjemne zapachy polepszają samopoczucie i nastrój człowieka, a nawet obniżają ciśnienie krwi i tętno. Dziś jest zupełnie jasne, że zapach smacznej potrawy pobudza apetyt, zwiększa wydzielanie śliny i działania gruczołów trawiennych. A na przykład zapach roztworu amoniaku podwyższa wrażliwość oczu i ostrość widzenia.

Człowiek jest również źródłem zapachów, nawet w tym wypadku, gdy przestrzega jak najpilniej wszystkich zasad higieny. Przy czym on sam zapachów tych nie odczuwa. Ta właściwość chroni ludzki organ powonienia od przeciążenia. Niemniej jednak pewne stałe indywidualne zapachy istnieją. Głównym ich źródłem są gruczoły potowe i solne na dłoniach oraz stopach. Tę właściwość ludzkiego organizmu wykorzystała w swej praktyce kryminalistyka, stosując tzw. ekspertyzę odorologiczną. Rzecz polega na tym, że próbki powietrza, zawierające zapach człowieka, mogą być przechowywane w specjalnym kontenerze około dwóch lat, w razie potrzeby służą jako swego rodzaju „odbitka powietrza" Co więcej — w zasadzie można pobrać próbkę powietrza w pomieszczeniu, w którym popełniono przestępstwo, a następnie porównać ją z zapachem podejrzanego.

ANALIZATOR ZAPACHÓW A... MEDYCYNA

ŚLADY zapachu pozostają wszędzie tam, gdzie stanęła stopa człowieka, a także na tych wszystkich przedmiotach, których dotknęła jego ręka. Nawet przez podeszwę obuwia przenika minimalna ilość kwasu alkanokarboksylowego (tłuszczowego), wchodzącego w skład zapachu ludzkiego potu. Ilość ta jest wystarczająca, aby pies wpadł na trop poszukiwanego. Jednym z ostatnich osiągnięć nauki są tzw. analizatory zapachowe. Są one kilka tysięcy razy czulsze od nosa „czworonożnego detektywa". A przecież psy mogą rozróżnić do pół miliona odcieni zapachu!

Możliwości rozróżnienia nawet bardzo słabych zapachów w nieocenionym sposób okazały się bardzo przydatne przy wczesnym rozpoznawaniu chorób. Powszechnie wiadomo, że niektórym niedomaganiom (podagra, dyfteryt) towarzyszy charakterystyczny zapach. A przy stanach zapalnych płuc, doświadczony lekarz na podstawie zapachu, może postawić diagnozę bez posługiwania się rentgenem.

Zarówno medycyna radziecka, jak i wielu innych krajów intensywnie dąży do tego, aby od udanych eksperymentów jak najszybciej przejść do produkcji masowego i taniego aparatu-analizatora zapachu, który by w znacznej mierze ułatwił przeprowadzanie wczesnych diagnoz. (PAP).

Pogodzić gospodarkę ze środowiskiem naturalnym

Życie wśród ptaków

JERZY NOSKIEWICZ jest postacią kontrowersyjną.

— Noskiewicz? Noskiewicz? Aha — mówią jedni — to ten, co narobił takiego alarmu w sprawie zatrucia jeziora Świdwie! I po co mu to było? Nic właściwie nie zdziałał. To jakiś fanatyk. Ptaszki mu tylko w głowie, a przecież ludzie mają ważniejsze problemy...

— Noskiewicz — powiadają drudzy — widzi źdźbło w oku drugiego, a nie umie dostrzec belki we własnym. Odpowiada niby za rezerwat przyrodniczy nad Świdwiem, a kilka dni temu zatrzymano tam łódkę kłusowników.

— Dziwny facet — opiniują trzeci. — Zaszył się w głuszy, choć mógł mieszkać w Szczecinie. Skończył wyższe studia, a nie pracuje w swoim zawodzie. Pewnie, lepiej żyć sobie bez kłopotów, na świeżym powietrzu. Odpowiedzialności za grosz, a przyjemności — za tysiące...

Jak kowalik przechytrzył Noskiewicza

INŻ. Jerzy Noskiewicz „zaraził się ptaszkami" przed wielu laty na całe życie. Pracował wówczas w Zakładzie Dendrologii i Pomologii w Kórniku, w Oddziale Walki Biologicznej ze Stonką w Turwi. Było to w latach, kiedy inwazja tych owadów dała się we znaki plantacjom kartoflanym całego kraju.

— W trakcie badań pod kierunkiem nieżyjącego już prof. Węgorka — wspomina Noskiewicz — usiłowaliśmy wykryć biologiczne hamulce rozwoju stonki oraz jej naturalnych wrogów ze świata zwierząt. Próbowaliśmy karmić nią szpaki, bażanty, a nawet indyki. Pracy było sporo, ale tylko w pewnych okresach. A że byłem wtedy młody i rozpierała mnie energia, spróbowałem sobie odpowiedzieć na pytanie: czym się właściwie żywią małe ptaki?

Sprawa niby prosta i oczywista. Każdy uczeń z siódmej klasy odpowie: owadami. Ale przyjrzeć się bliżej — zagadka. Jakimi owadami? Ile razy dziennie? O jakich porach? Jaka jest wartość tego pożywienia? Jednym słowem — cała lawina pytań właściwie bez odpowiedzi. A problem wcale nie marginesowy. Bo np. różne inwazje szkodników występują najczęściej wówczas, gdy nie ma ich kto tępić. Przyroda lubi równowagę; **zachwianie ekosfery może spowodować — po latach — nieodwracalne skutki.**

Wróćmy jednak do mojego kowalika. Zacząłem ten gatunek ptaków obserwować w skrzynce lęgowej. Aby obliczyć liczbę wylotów ptaka przynoszącego pożywie nie pisklętom, zamontowałem u wejścia taką małą uchylnię z licznikiem... rozmów telefonicznych. Ile razy ptak stawał na niej, by dostać się do środka, licznik się przesuwał. Wystarczyło potem raz dziennie odczytać wskazania, podzielić je przez dwa (licząc wejście i wyjście z gniazda) i już miałem gotowe dane.

Chodziłem dumny ze swego pomysłu przez dwa dni. Na trzeci dzień patrzę: licznik stoi. Ani jednego wylotu, ani przylotu. Patrzę przez lornetkę — ptak się kręci wokół gniazda. Oglądam budkę, a tu kowalik zalepił gliną szczelinę między budką a uchylnią. Po prostu zaizolował styki i licznik przestał działać. Stuknąłem się w łydy w głowę, bo zapomniałem, iż ten właśnie gatunek ma skłonności do usuwania wszystkich nierówności w gnieździe.

Czekaj, pomyślałem sobie, przechytrzę ja cię! Przymocowałem gwóźdź do blaszanej płytki w otworze wejściowym skrzynki. Za każdym razem, gdy ptak przeciskał się do wnętrza, gwóźdź poruszał płytkę, ta styk i licznik przeskakiwał. I znów przez kilka dni urządzenie funkcjonowało bez zarzutu. Ale po pewnym czasie odczytuję zapis i włosy jeżą mi się na głowie: kilkanaście tysięcy wlotów. Następnego dnia — to samo.

Znów zasiadłem do obserwacji. Co się okazuje? Sprytny kowalik skojarzył sobie trzask wydawany przez przesuwający się licznik z naciskiem na gwóźdź zamontowany u wejścia. Widać go to drażniło, więc siadł na brzegu budki i zaczął walić w tę płytkę dziobem, zupełnie jak dzięcioł. A licznik przez cały czas pracował jak oszalały...

Finał był, niestety, żałosny. Nim wymyśliłem coś nowego, skończył się okres wylęgu. Musiałem dać za wygraną, bo badania straciły swój cel.

Życie nad Świdwiem

POTEM był Noskiewicz preparatorem ptaków w Katedrze Zoologii Akademii Rolniczej. Nie lubił tego zajęcia, bo nie miał kontaktu z żywymi zwierzętami. Przy nadarzającej się więc okazji objął etat starszego asystenta w szczecińskim Muzeum Narodowym. Organizował ekspozycję przyrodniczą na Wałach Chrobrego.

W 1964 roku „wybuchło" Świdwie. Jest ono — jak wiadomo — krzyżówką podniebnych szlaków ptasich wędrówek z południa na północ i ze wschodu na zachód. Nim jeszcze stworzono tu oficjalny rezerwat, nim powstała stacja ornitologiczna, Noskiewicz znał już okolice jeziora jak własną kieszeń. Nic więc dziwnego, że staje się pierwszym pracownikiem (i przez dłuższy czas jedynym) nowej placówki naukowej.

Mieszka miesiącami w prymitywnym baraczku, gdzie nie ma światła i pitnej wody. Nie ma też żadnych wygód. Ma za to pod ręką ptaki do obrączkowania. Może je obserwować, nieomal żyć z nimi w bliskim sąsiedztwie. Płyną lata, zadania naukowe stają się coraz bardziej skomplikowane i pan Jerzy widzi, że jego wiedza praktyczna przestaje wystarczać. Kończy więc zaoczne studia i zyskuje dyplom inżyniera leśnika.

ŚWIDWIE staje się coraz głośniejsze w naukowym światku. W Szczecinie natomiast pojawia się liczna grupa hobbystów — miłośników ptaków. Przyjeżdżają tu na rowerach (bo leśnej drogi samochodem pokonać nie sposób), motocyklami oraz przychodzą pieszo. Mieszkają w namiotach, żywią się błyskawiczną zupą pichconą przy ognisku. Za to świtem biorą lornetki i jadą w szuwary. Nagrodą za ten spartański tryb życia jest nagrany na taśmie magnetofonowej śpiew ptaka, fotografia „maluchów" w gnieździe, czy też kilka niezwykłych obserwacji...

W sprawie rezerwatu wiele zdziałał wojewoda szczeciński. Dziś w stacji żyje się niemal w komfortowych warunkach. Mimo oporów przydzielił bowiem naukowcom rozpadające się ze starości zabudowania jedynej nie zniszczonej chaty. Starczyło na „biuro" i laboratorium do obrączkowania ptaków. Są tu też trzy pokoje z piętrowymi łóżkami, w których można przenocować hobbystów. Jest kuchnia i śliczna świetlica z kominkiem, przerobiona własnymi siłami z.... obory. Kurnik zaś zaadaptowano na warsztat stolarski, a w stodole zainstalowano hydrofor i magazyn.

— Teraz jest dobrze — cieszy się Noskiewicz. — Teraz mamy luksus. A wszystko zrobiliśmy sami, własnymi rękami, wydając tylko pieniądze na materiały. Ponadto wojewoda ułatwił nam nabycie lin, drabin do wchodzenia na drzewa i hełmów ochronnych, bo ptaki w swojej obronie dziobały nas w twarze. Teraz to można pracować. Gdyby tak jeszcze stacji ułatwić nabycie jakiegoś starego samochodu dostawczego... Nie musieliby wtedy jeździć kilometrami „Komarkiem" z ekwipunkiem. Gdyby tak jeszcze doprowadzić do porządku drogę ze Stolca do Bolkowa, która obecnie jest w ogóle nieprzejezdna...

Noskiewicz nie chce o tym nawet marzyć. **„Wtedy by powiedzieli, że przewróciło nam się w głowach. Dobrze jest jak jest".**

Przeprowadzki drapieżników

— MAM TU korespondencję — powiada Noskiewicz — z naukowcem z RFN. Pisze mi Gerard Koepke z Hamm, że **„kurczy się gwałtownie ilość drapieżników w RFN. Mamy nadzieję, że uda nam się — choć częściowo — uratować je na terenie Dolnej Saksonii.** A dalej „skażenia atmosferyczne są tak wielkie, że skutki ich zgubnych działań zaobserwować można jeszcze przed wylęgnięciem się piskląt. **Nawet jaja ptaków są nimi skażone".**

Bo to jest tak: masowo stosuje się herbicydy na polach. Zbożem i trawą żywią się myszy polne, norniki itp., które potem są pokarmem ptaków drapieżnych. Środki chemiczne odkładają się w ich ciałach, a później wpływają na genetykę. Nic więc dziwnego, że poza pustułką, sowąptomykówką i jastrzębiem - gołębiarzem (z uwagi na rozwinięte tam sokolnictwo) w RFN inne gatunki można obejrzeć tylko na obrazku.

Wpadliśmy więc na pomysł, aby i u nas zająć się ptakami drapieżnymi i uchronić je od zgubnych wpływów cywilizacji. Rozpoczęliśmy tę akcję od początku, to znaczy od inwentaryzacji. Całe 240 tys. ha Puszczy Wkrzańskiej podzieliliśmy na 9 rejonów i razem z aktywem społecznym przepatrzyliśmy tam w zimie każdy kąt i każde drzewo. Wykryliśmy 160 gniazd ptaków drapieżnych, z czego w rejonie przyległym do jeziora Świdwie — jest ich 48. Tam właśnie gnieżdżą się orły-bieliki, myszołowy i rzadkość nad rzadkościami — orzeł-rybołów.

Jest nas za mało, by objąć opieką całą puszczę. Dlatego też zajmiemy się solidnie tylko rejonem rezerwatu. Będziemy się starali utrzymać nasz stan posiadania i uchronić wszystkie ptaki drapieżne. A jest to zadanie niełatwe choćby z tego względu, że są one bardzo przywiązane do swojego gniazda i niechętnie budują nowe siedziby. Jeśli po powrocie z łowów nie znajdą swego domostwa (a rozpoznają je nieomylnie), wynoszą się w inne miejsce.

Tymczasem wiatry i śniegi, a co najważniejsze — działalność ludzka — zmniejszają poważnie ilość ptasich siedzib. Po każdym wyrębie okazuje się, że znikły stamtąd wszystkie ptaki drapieżne. Zresztą w przypadku np. orła-bielika nie wystarczy ocalić przed siekierą drzewo, na którym znajduje się gniazdo, trzeba jeszcze zachować dla niego przynajmniej hektar lasu.

Te ptasie obyczaje są przeszkodą w planowej gospodarce drewnem. Trzeba je także brać pod uwagę przy lokalizacji wielkich zakładów przemysłowych czy też kompleksów rolniczych. Tymczasem samo życie zmusza nas do tego, żebyśmy się z nimi nie liczyli. Skoro zaś rozwoju gospodarki nie można dostosować do przyrody, trzeba w inny sposób pogodzić ekosferę z rozwojem cywilizacji.

Inwentaryzując zimą gniazda, zauważyliśmy że kilka z nich jest zagrożonych. Podtrzymujące je gałęzie uschły i wiatr niebezpiecznie przechylił kruche budowle. Obawialiśmy się, że drapieżne ptaki po powrocie z zimowej wędrówki nie będą się miały gdzie podziać. Zaryzykowaliśmy więc eksperyment: **przenieśliśmy te gniazda w ich dotychczasowym kształcie w inne miejsca.**

Wiosną ruszyliśmy ponownie na zwiady. Okazało się, że wiele gniazd stoi pustką. Skrzydlaci lokatorzy — nie wiadomo z jakich powodów — nie pojawili się w nich z powrotem. Tymczasem (tak się jakoś złożyło) we wszystkich sześciu przeniesionych — zagnieździły się ptaki...

Nie mam jeszcze podstaw, by sądzić, że te przeprowadzki są ratunkiem dla ptaków drapieżnych i formą pogodzenia gospodarki ze środowiskiem naturalnym. Jednak powodzenie eksperymentu nakłania do jego kontynuacji. Mając np. plan wyrębu lasu na 10 lat z góry, możemy tak poprzenosić gniazda wszystkich ptaków drapieżnych, by przez ten czas nie płoszyć ich warkot pił mechanicznych. Wiedząc np. o stosowaniu chemicznej ochrony roślin za pomocą samolotów, będziemy mogli również przenieść gniazda w inne, bezpieczniejsze miejsca.

* * *

— TAK — mówi na pożegnanie Noskiewicz — wiem, że różnie mówią na mój temat. Jedni, żem zaślepiony fanatyk. Inni — że spryciarz. Powiem tyle: pieniędzy na tym wielkich nie zarobię, a na karierę naukową za późno — czupryna już całkiem siwa. Ale dopóki budzę się co rano z radością na samą myśl, że czas już do pracy — chyba się nie zmienię.

Jerzy TIMEN

Na popołudnie

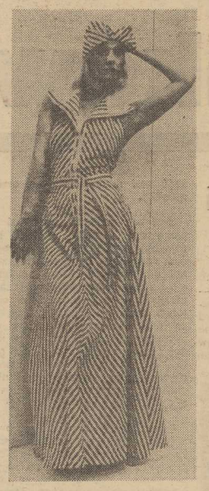

NA letnie popołudnie proponujemy wdzięczną suknię w paski, wykonaną z przewiewnej bawełny. (CAF)

◆ Pionierom – aby wspomnieli ◆ Młodym – aby wiedzieli ◆

Przed 30 laty „Kurier" pisał...

◇ KILKUDZIESIĘCIOTYSIĘCZNA rzesza szczecinian ków i przyjezdnych delegacji z województwa i z całego kraju wzięła udział w potężnej manifestacji więzi Polski z morzem, która się odbyła nad Odrą u stóp Wałów Chrobrego. Przy nabrzeżu przycumowały okręty wojenne, trawery „Jaskółka", „Kroguiec", „Czapla" i „Orlik" obok nich biała fregata szkolna „Dar Pomorza", dalej statki służby portowej z holownikiem „Posejdon" i statkiem pożarniczym „Florian" na czele, wszystkie w uroczystej gali flagowej. Stoki Wałów Chrobrego zalegały barwne tysiące widzów.

Przy dźwiękach hymnu państwowego przybył Prezydent RP Bolesław Bierut z towarzyszącymi mu przedstawiciela mi władz miejscowych i centralnych i placówek zagranicznych. Przyjął raport i dokonał przeglądu oddziałów. Po mszy polowej i wręczeniu 6 sztandarów i 4 bander ufundowanych przez społeczeństwo dla jednostek wojsk lądowych i Marynarki Wojennej odbyła się defilada, po czym Prezydent wygłosił przemówienie do uczestników Święta Morza. Po południu Prezydent RP na uroczystym posiedzeniu WHN został udekorowany Złotą Odznaką „Gryfa Pomorskiego".

◇ SPROWADZONA z Opola do Szczecina przez Dyrekcję Dróg Wodnych ekipa specjalistów wydobyła z dna Odry parowiec „Rose", jeden z kilku statków zatopionych przez Niemców koło mostów na autostradzie w celu stworzenia tamy, która miała spowodować zalanie obszaru między dwiema Odrami i uniedostępnić go nadciągającym wojskom radzieckim. Z tamy nic nie wyszło, ale prąd opływający zatopione statki podmywał dno pod nimi i co gorsze, pod filarami mostów. Dlatego po wydobyciu „Rose" opolska ekipa przystępuje do podnoszenia następnych statków.

◇ Z UDZIAŁEM władz i przedstawicieli organizacji społecznych odbyło się uroczyste otwarcie Okręgowego Szpitala PCK przy ul. Unii Lubelskiej. W uroczystości wziął udział Wojewoda Szczeciński Borkowicz i Przewodniczący Szczecińskiego Okręgu PCK płk Chałowicz.

◇ WOBEC ukończenia odbudowy tramwajowej linii na odcinku ul. Słonecznej (dziś Wyszacka — przyp. B. R.) od jutra zmienia się trasa „siódemki" — miasowicie od ul. Vasco da Gama przez Słoneczną i plac Żołnierza do mostu w ul. Mickiewicza. Uruchamia się też nową linię „piątkę", która będzie kursować od Brodowa ulicą Przemysłową przez plac Żołnierza, Bramę Portową, Krzywoustego i Sikorskiego do mostu kolejowego.

◇ ZE SPORTU: W sali Akademii Handlowej przy ul. Krzemieńskiego odbywa się turniej zapaśniczy o tytuł mistrzą Ziem Odzyskanych. W Kołobrzegu dziś rano wystartował kolarski „Wyścig do Morza" na trasie Kołobrzeg — Trzebiatów — Płoty — Łobez — Stargard — Dąb — Szczecin. Przyjazd czołówki spodziewany jest ok. godz. 15 przez al. Piastów. Wojska Polskiego do turu kolarskiego przy Lasku Arkońskim.

◇ OD 1 LIPCA bilet tramwajowy kosztuje 10 zł.

◇ NA TERENIE naszego miasta miały miejsca w ostatnich dniach wypadki wścieklizny u psów. W ubiegłym tygodniu w dzielnicy Niebuszewo pies pokąsał siedem osób. Zachodzi podejrzenie, że był wściekły. Należy zwracać baczną uwagę na psy chodzące bez smyczy.

◇ Z OGŁOSZEŃ:

Zjednoczone Stocznie Polskie, Zw. Zaw. Pracowników Stoczniowych — z okazji otwarcia pierwszej stoczni w Szczecinie urządza 29 bm. o godz. 21 we własnym gmachu przy ul. Matejki 8 wielką zabawę taneczną, na którą zaprasza miłych gości.

Wybrał B. R.

Renesans starego przysłowia

HISTORYCY pouczają, iż w XII wieku po całej Europie kursowało powiedzenie: „Pijany jak Anglik". Nie lepiej działo się też w początkach XVIII i w połowie XIX w. Jak stwierdza specjalny raport Królewskiego Towarzystwa Medycznego w Londynie, w obecnych, kryzysowych czasach nastąpił czwarty nawrót masowego alkoholizmu. Na 56 milionów Brytyjczyków rejestruje się 1 000 000 alkoholików. Tuż po wojnie nałóg ten uchodził już za opanowany, w ostatnim czasie konsumpcja wódek, win i piwa wzrosła jednak trzykrotnie. W takim samym tempie rośnie przestępczość na tle nałogowego pijaństwa.

Memoriały niedzielne

Opowiastka z morałem

A WIĘC znów mamy sobotę i właściwie nie wiem czy akurat jest to najlepszy dzień („przy sobocie — po robocie") aby porozmawiać właśnie o pracy. Przyrzekam jednak, iż nie będą to żadne rozważania o „konieczności wzmożenia" czy „zintensyfikowania wykonu", a jedynie zwykłe spostrzeżenia których prawdziwość (oraz typowość) może być zweryfikowana właściwie przez każdego. Po prostu znamy podobne przykłady z własnego doświadczenia, obserwacji, itp. Nie będzie więc nic nadzwyczajnego — opowiem krótką historyjkę z morałem, tak w sumie banalną, że aż robi wrażenie całkowicie wymyślonej. A przecież wszystko jest tu prawdziwe, łącznie z owym przykładem z „Kroniki wypadków". Ale do rzeczy.

MIESZKAM w pobliżu małej uliczki przy której wznoszone są dwa nowe domy o różnym, co prawda przeznaczeniu i przez różnych firmowane inwestorów, ale posiadające także wiele cech wspólnych. A więc to m. in., że obie budowy wystartowały niemal w tym samym czasie, że tzw. kubatura ogólna obu budynków jest mniej więcej równa, że wreszcie stanowią one obiekt życzliwego zainteresowania okolicznej ludności.

Właśnie owa życzliwość zadziwia mnie najbardziej, gdyż za sprawą owych bardzo typowych i nie angażujących jakiegoś wielkiego sprzętu budowlanego, inwestycji wspomniana wyżej mała uliczka wyłączona jest z ruchu kołowego i zamknięta płotami już od czterech lat! Mało tego. Śledząc postępy robót przy jednym z owych wznoszonych domów, biokujących zresztą najwięcej ulicznej powierzchni, można domniemywać, iż stan taki potrwa tu jeszcze dobrych kilka (a może i więcej) miesięcy. Rzecz przy tym wielce charakterystyczna — o ile jedna z owych budów zawsze robiła wrażenie dobrze zorganizowanej i w miarę sprawnie realizowanej (stoi już pod dachem), to ta druga od samego początku mia ła jakieś, trudne do zrozumienia laikowi, przestoje i kłopoty. A więc najpierw przez bardzo długi okres nie mogła w ogóle „wyjść z ziemi" (czyli powyżej fundamentów), później też szło tu na ogół bardzo niemrawo, zaś ostatnio, kiedy mury podciągnięto wreszcie na wysokość pierwszego piętra — spadł z nich zamroczony alkoholem murarz i z wrażenia znów wszystko zamarło...

OCZYWIŚCIE zdaję sobie sprawę z względności takich porównań, ale przecież i bez zaglądania do dokumentów budowy czy portfela obu inwestorów, widać dobitnie na powyższym przykładzie, że można pracować i tak, i tak. Jeśli zaś chodzi o ów nieszczęśliwy wypadek to także mógł się on wydarzyć na każdej innej budowie, a przecież to, że wydarzył się właśnie na tej, również ma swoją wymowę. Nie tylko z tego względu, iż — jak twierdzą sprawozdawcy sportowi — szczęście sprzyja lepszym.

P. O. MORSKI

PS. Wystarczyło nieco moich osobistych wrażeń z trasy „E-14" aby koledzy z Działu Miejskiego błyskawicznie zmontowali kolejną redakcyjną akcję pod hitchcockowskim tytułem „Wróć cało!" Akcja jak akcja, może i coś pomoże, tylko dlaczego akurat objęto nią wyłącznie odcinek Szczecin—Świnoujście? A na innych drogach to już same anioły za kierownicami?

(p. o. m.)

Najszybsza broń maszynowa

WASZYNGTON. W Greensboro w północnej Karolinie wystawiono na pokaz karabin maszynowy o największej jak dotąd szybkostrzelności (2 tys. sztuk amunicji na minutę). Wynalazcą broni jest nieżyjący od 1975 roku David Williams. Podobno nowym rodzajem karabinu, którego cena nie jest jeszcze znana (ma być w każdym razie zawrotna), zainteresowało się już kilka krajów. Karabin może być na poczekaniu adaptowany do wystrzeliwania pocisków większego kalibru.

Porady sercowe

Wykład Kolegi Kierownika

JA by tutaj od razu postawiłem sprawę jasno, że myśmy zerwaliśmy z przestarzałą formą oświadczyn, kiedy to młody człowiek szedł do rodziców swojej przyszłej koleżanki małżonki, i aby sobie zabezpieczyć koleżankę narzeczonkę, przedstawiał rodzicom swój stan majątkowy i zapytywał jaki ona ma zabezpieczony posag. Myśmy skończyliśmy z komercjalizmem małżeństwa... Dzisiaj my pobieramy się z miłości, a nie dla korzyści materialnych. W dawnych czasach to zachodziły takie wypadki, że młody człowiek zapoślubiał starą babę, bo była bogata i na odwrotnie. A dzisiaj nie tylko miłość.

Więc młody człowiek przychodzi i mówi:

— Obywatelu matko, obywatelu ojcu, ja tutaj, prawda, miłuję waszą obywatelkę córkę i ja chcę się z nią pobrać. Wyjść za nią za żonę chcę znaczy. Ja jej zabezpieczę przyszłość.

— Mię nie interesują pieniądze — mówi przyszły kolega teść — ja jestem teść nowoczesny.

— Nie posiadałem na myśli pieniędzy, ja jestem nowoczesny, młody człowiek, mię nie interesują pieniądze również. Ja posiadam dojścia.

— Wiele? — pyta teść.

— Trzy.

— Jakie? Proszę na piśmnie, potem poświadczymy notarialnie.

— Proszę uprzejmnie — mówi młody człowiek i wypisuje swoje trzy dojścia: do Wydziału Komunikacyjnego na przykład, dojście takie a takie, do Ministerstwa Takiego a Takiego, z zastrzeżeniem że ważny nie może być akurat na urlopie, dojście do dziobka pracowniczego i już jest dobry. Pyta:

— A co posiada moja przyszła koleżanka-małżonka?

Wtedy teść wpisuje do kontraktu ślubnego co oczyma córka. Więc oczyma od tatusia bruderszaft z jednym wpływowym w Urzędzie, oczyma powiązanie ze stacją obsługi samochodów, aż dwa dojścia w obsłudze ratalnej sprzedaży i prawie załatwioną teczkę prenumeracyjną w kiosku Ruchu.

Obaj podpisują i mamy pewność, że to będzie małżeństwo oparte na współpartnerstwie.

JACEK FEDOROWICZ

(Z popularnej radiowej audycji rozrywkowej pt. „60 minut na godzinę".)

Nasze wywiady

O swoich nowych „wcieleniach" — mówi Franciszek Pieczka

FRANCISZEK PIECZKA zyskał sobie wielką sympatię widzów niezależnie od ich wieku. Z pewnością dużą rolę odegrał w tym serial telewizyjny „Czterej pancerni i pies", w którym aktor kreował rolę Gustlika. Jednakże kunszt aktorski, bogatą indywidualność aktorską ujawnił Pieczka również w wielu innych rolach.

— OSTATNIO zostałem filmowym dziadkiem — mówi aktor dziennikarzowi PAP. — Ukończyłem pracę w fabularnym debiucie młodego reżysera Kijańskiego zatytułowanym „Okrągły tydzień". Zagrałem postać emerytowanego sztygara, który przypomina wnukowi stare, górnicze legendy. Żartobliwie można powiedzieć, że Hubert Siersza z filmu Kutza „Perła w koronie" doczekał się zasłużonej emerytury i swojemu wnukowi — Gustlikowi, opowiada przeróżne historie.

— GUSTLIKOWI? Czyżby młody reżyser pozwolił sobie zażartować z serialu?

— NIE. Takie imię nosi mój filmowy wnuczek. Gustlik to w gwarze śląskiej zarobnienie od Gustawa, a jakieścolwiek skojarzenia są przypadkowe.

— TRUDNO wyobrazić sobie pana w roli dziadka, chociaż po kreacjach w sutannie byłyby panu wybaczone nawet „wcielenia diabelskie..."

— POWOLI i ja zbliżam się do „smugi cienia" i trzeba się będzie z tym oswajać. Na razie czynię to grając tego typu role. Bo muszę się przyznać, że dziadkiem mnie po raz drugi! Przed kilku ma dniami skończyliśmy pracę nad spektaklem telewizyjnym — adaptacją noweli Turgieniewa „Stepowy król Lir" w reżyserii Fillera. Gram postać Lira, który niemalże pamiętał, żeby nie potraktować Bromdena w kategoriach patologicznych. To byłoby najprostsze, a postać jest znacznie bogatsza.

— MA pan szczęście do kreacji seryjnych...

— To ciekawe. Dotychczas moja praca układa się w pewne ciągi i to zupełnie przypadkowo. Miałem serię postaci z ludu, potem przyszła kolej na wojskowych. Gustlik z nich wszystkich był najniższy rangą — dochrapał się tylko starszego strzelca! Był taki okres, kiedy na scenie grywałem postacie negatywne, jak chociażby Regimentarza czy Horodniczego. W końcu... dyrektora w „Bliźnie" Kieślowskiego.

— MOŻE stąd tendencje twórców do obsadzania pana w podobnych, przynajmniej zewnętrznie rolach. Czy nie wynika to z braku znajomości, możliwości poszczególnych aktorów?

— TRUDNO powiedzieć skąd bierze się jednostronność. Zawsze lat wiej jest obsadzić kogoś w roli, w której aktor się sprawdził. Pewnie, że lepiej byłoby grać różnorodne gatunkowo role, unika się wówczas nawet pewnego znużenia w pracy. Jeśli chodzi o mnie, zaskakujące propozycje dają mi młodzi twórcy. Leszczyński powierzył mi rolę Matisa. Ryzykował, gdyż była to skomplikowana postać, a wówczas nie miałem tego co dziś doświadczenia. Kieślowski też mnie zaskoczył — nie miałem żadnych dyrektorskich doświadczeń. Kolejna propozycja, również zdumiewająca co miła, przyszła od Kijańskiego, który debiutuje w filmie fabularnym. Młodzi lubią ryzykować i najczęściej dobrze na tym wychodzą.

— JAK przedstawia się pana karierа występów w Teatrze Powszechnym?

— W SZTUCE Głowackiego pt. „Mecz" występuję w roli działacza piłkarskiego. Rozpoczęliśmy próby nad nowym spektaklem — jest to adaptacja powieści Wassermana „Lot nad kukułczym gniazdem". Nie chciałbym jeszcze o tym mówić. Mieliśmy dotąd sporo kilka prób analitycznych. Dodam tylko, że ob sadzony zostałem w roli Indianina. Rola jest trudna zważywszy, że mój bohater prawie nic nie mówi. Świadomie, aby uniknąć konfliktów i kontaktów z „pensjonariuszami" ustawił się w pozycji głuchoniemego z zakładu psychiatrycznego. Widziałem film Formana. Wywarł on na mnie duże wrażenie. Stąd trudność oderwania się od tamtych wzorców, a jednocześnie konieczność wymazania z pamięci filmowej wizji. Film dysponuje większymi możliwościami technicznymi. Teatr łatwiej jest zarejestrować najdrobniejsze zmiany w psychice postaci. Jeśli chodzi o moją rolę w tej sztuce muszę pamiętać, żeby nie potraktować Bromdena w kategoriach patologicznych. To byłoby najprostsze, a postać jest znacznie bogatsza.

Rozmawiał: Tomasz PETZ

NA ZDJĘCIU: popularny camping w... stolicy, mieszczący się przy ul. Żwirki i Wigury. (CAF — Broniarek)

Stres – tylko do 200 punktów!

AMERYKAŃSKA tabela stresów tj. stanów mobilizacji wszystkich sił organizmu dla przezwyciężenia wysiłku wywołanego jakimś bodźcem (fizycznym lub psychicznym) zawiera 200 punktów. Przekroczenie jej grozi trwałym kalectwem dla nerwicki człowieka (obiektem). Na czele tabeli umieszczono wstrząs spowodowany śmiercią bliskiej osoby (małżonka, matki, ojca, dziecka) następny — 75 pkt. to rozwód lub kara więzienia. Na 50 pkt. obliczą się świadomość o nieuleczalnej chorobie, tyleż samo — podjęcie decyzji o... ożenku. Kłopoty seksualne w pożyciu małżeńskim wymierzone zostały jednakże już tylko na 40 pkt. zaburzenia odporności nerwowej. Na 23 pkt. oceniono złe stosunki z szefem, a zmianę miejsca zamieszkania na 20 pkt. Gwoli prawdy dodajmy, że autorzy tabeli informują na końcu iż życie całkowicie pozbawione stresów (silnych bodźców) byłoby... nie do pomyślenia i byłoby równoznaczne ze śmiercią.

„Meteorem" na Kiżi

NIEDAWNO otwarto regularną linię wodną, łączącą Pietrozawodsk z wyspą Kiżi na jeziorze Onega. Będą ją obsługiwały „Komety" i „Meteory", którym powierzone zostanie zadanie przewożenia do tego ciekawego rezerwatu etnograficznego ok. 300 tys. turystów rocznie.

NA ZDJĘCIU: ruiny rzymskiej łaźni (II—III w.) odkryte w śródmieściu Warny (Bułgaria) w związku z jego przebudową, przyciągają licznych turystów. Jest to jeden z większych obiektów tego typu. (CAF-BTA)

Krzyżówka nr 27

POZIOMO: 1. Kwiat czczony w starożytnym Egipcie. 4. Miara papieru. 6. Mitologiczna bogini egiptska, małżonka Ozyrysa. 7. Wyższa górska sosna. 8. Ptak lubiący błyskotki. 9. W mitologii greckiej — nieszczęśliwa maska, po utracie swych licznych dzieci zamieniona w skałę. 10. Miasto w Litewskiej SRR. 12. Umysł, intelekt. 16. Część rośliny. 17. Pierwiastek chemiczny o Lat. 25. 18. Zwieńczenie np. kominka. 21. Znak matematyczny. 23. Imię żeńskie. 24. Obwód, rejon. 25. Arbuz. 26. Głowonóg wydzielający w razie niebezpieczeństwa ciemną substancję osłaniającą. 27. Opera Moniuszki. 28. Jednostka ciężaru stosowana w jubilerstwie.

PIONOWO: 1. Kozodój. 2. Sucha pasza. 3. Wąż z rodziny dusicieli. 4. Urządzenie elektroniczne wysyłające wiązkę promieni, używane w technice, medycynie i innych dziedzinach. 5. Wezwanie do działania w razie zagrożenia, niebezpieczeństwa. 11. Ręczne narzędzie rolnicze. 13. Grzęda. 14. Imię męskie. 15. Struś australijski. 18. Roślina strączkowa. 19. Grecka litera. 20. Odłam wyznaniowy. 21. Akrylatycka małpa z rodziny koczkodanów. 22. Rodzaj utworu poetyckiego.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 27".

Rozwiązanie krzyżówki nr 25

Poziomo: skuter, domino, grab, wata, Peszt, Oka, łania, Walia, alkazar, kwant, galar, ser, Dekan, Mo za, pani, narada, termin.

Pionowo: sygnał, ulan, rodeo, du sza, Irak, okaza, skrawek, miano, karaś, alt, Wag, karmin, sepia, Rabat, czar, kadm.

Najbliższe losowanie nagród odbędzie się w drugiej połowie lipca.

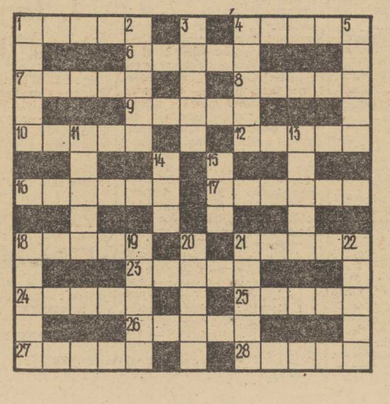

Hobby pana Feliksasa

JEDEN z pracowników portu w Kłajpedzie otrzymał w podarunku przesyłkę ważącą 100 kg. Zawierała ona muszle z Fidżi, uzupełniające jego kolekcję. Pan Feliksas, bo on to jest owym „muszlowym" hobbistą, uchodzi za „żelaznego" zaopatrzeniowca klajpedzkiego Muzeum Morza.

Pół żartem – pół serio

MINI-HOROSKOP

3. – 9. VII. 1977 r.

BARAN 21.3.—20.4.: Osobom spod tego Znaku, przebywającym samotnie na urlopie, zalecamy potrójną ostrożność: w czasie kąpieli w rzece, morzu lub jeziorze, w wydatkach i w zawieraniu znajomości. Wakacje z dala od rodziny mogą wzmocnić więzy z nią, ale i je niebezpiecznie naruszyć, jeśli odpoczywający zbytnio popuści cugli swobodzie — tracąc z oczu konsekwencje.

BYK 21.4.—21.5.: Nieocze kiwane układy zmuszą cię do zrezygnowania z aktualnych projektów osobistych na rzecz pracy. W pierwszym momencie będziesz bardzo niezadowolony. Następnie jednak dojrzysz w tym swoją szansę — wybicia się mimo ogólnie nie sprzyjających okoliczności. I chyba potrafisz z niej skorzystać.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Nie należysz do osób, które niezmiennie hołdują zasadzie, że lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu. Zgoda, że bez złudzeń życie jest mniej barwne. Ale często trzeba wybierać między złotopiórym kanarkiem a szarym wróblem i ty też staniesz wkrótce przed koniecznością decyzji.

RAK 22.6.—22.7.: Łatwo się irytujesz i nie starasz ukrywać złego humoru przed otoczeniem. To psuje nastrój i prowadzi do spięć, na których ci przecież nie zależy. Ostatnio twoje zachowanie dolało oliwy do wygasającego ognia i sprzeczka znów się ożywiła, skłócając ludzi, którzy powinni i chcą współżyć zgodnie.

LEW 23.7.—23.8.: Samotne Lwy i Lwice spotkają wkrótce osobę skłonną wypełnić im czuciową pustkę, doryweczo lub na czas dłuższy. Życzymy powodzenia!

PANNA 24.8.—23.9.: I na utartych szlakach spotkać można niespodzianki, trzeba się tylko uważnie rozglądać, nie ulegając opinioni o szablonowych sytuacjach. Warto, abyś o tym pamiętał, ponieważ czeka cię okres z pozoru bardzo jednostajny i bez wrażeń.

WAGA 24.9.—23.10.: W twoim nowym otoczeniu stosunki są bardziej skomplikowane, niż początkowo sądziłeś. Nie będzie ci więc łatwo znaleźć w nim miejsce, które wszystkich zadowoli. Zdobądź się na cierpliwość i dyplomację.

SKORPION 24.10.—22.11.: Twoim trzeba przypomnieć Skorpionom, że lepiej zrobią smarując oliwą osie, niż dolewając jej do ognia. Niemal wszystkie ich kłopoty płyną przecież z niewłaściwego zachowania, co łatwo uznać za zły stosunek do ludzi, myląc opakowanie z zawartością. Ale i Skorpionom wiadomo, że większość opinii powstaje w oparciu o cechy zewnętrzniane.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Rozważniej byłoby teraz unikać tematów drażliwych, bo da to szansę „przyschnięcia" sprawy, w której jesteś stroną winną zamieszania. Przybysz lub wiadomość z daleka nie sprawią ci kłopotów. Przeciwnie.

KOZIOROŻEC 22. 12. — 20. 1.: Zastanów się nad każdą z nowych, wakacyjnych znajomości i nie śpiesz z nawiązaniem trwalszych stosunków, ponieważ jest wśród nich osoba mogąca wprowadzić wiele zamieszania do twoich układów rodzinnych lub koleżeńskich. Koziorożce mające dorastające dzieci nie powinny zbytnio krępować ich swobody.

WODNIK 21.1.—18.2.: Jeżeli chcesz uniknąć konfliktów, podporządkuj od czasu do czasu siebie innym. Kiedy nie chodzi o sprawy dużej wagi, ustępstwo, nawet na przekór obiektywnym racjom nie wyrządza szkody sprawie, gdyż cementuje układy między ludźmi.

RYBY 19.2.—20.3.: Nie po suniesz sprawy naprzód szafując obietnicami bez pokrycia. W trudnej sytuacji otoczenie oczekuje szczerości, nie uników i blagowania.

Danesbrook Productions Ltd 1974

Tłumaczył: Stefan Wilkosz

254

Handlarz miał pewne wątpliwości co do wysokości zamówienia, ale dał się przekonać Bakerowi, że o ile nabywca będzie zadowolony, to w przyszłości zakupi znacznie większe partie towaru.

Zgodził się więc, żeby Baker złożył ofertę na zakup broni na podstawie zaświadczenia z Togo i listu pośrednika, mianującego Bakera swoim przedstawicielem.

Baker musiał podzielić się z nim zyskiem, ale nie miał innego sposobu. Baker poza tym zabezpieczył się przed stuprocentową marżą zysku na tym drobnym zamówieniu.

Omówił więc z niejakim panem Pawlovicem szczegóły transakcji i odwiedził skład, w którym wybrał dwie bazuki i dwa moździerze. Standardowa amunicja dostarczana była w skrzyniach. W każdej mieściło się dwadzieścia rakiet do bazuk, albo dziesięć pocisków do moździerzy.

Hurtownik bez wahania przyjął zaświadczenie z Togo. Zarówno Baker jak i pośrednik, a przypuszczalnie i Pawlovic, byli pewni, że jest to jedynie świstek papieru, ale oficjalnie trzymano się tezy, że rząd Republiki Togo z niecierpliwością oczekuje okazji wypróbowania nowej broni. Pawlovic żądał zapłacenia całego rachunku z góry i Baker musiał mu oddać wszystko, co po zapłaceniu kosztów podróży pozostało mu z 7 200 dolarów zadatku otrzymanego od Shannona. Musiał jeszcze dołożyć z własnej kieszeni tysiąc dolarów. Nie ułatwił, że Shannon dopłacił mu pozostałe 7 200 dolarów i wiedział, że nawet po podzieleniu się z pośrednikiem zostanie mu w kieszeni 4 000 dolarów na czysto.

Po pięciu dniach otrzymał wreszcie zapewnienie, że otrzyma licencję eksportową i towar zostanie wysłany ciężarówką do wolnocłowego składu w małym porcie niedaleko Brindisi.

Toscana miała tam przybyć po dziesiątym czerwca.

255

Baker z lekkim sercem odleciał następnym samolotem przez Monachium do Hamburga.

20 maja John Schlinker znalazł się w Madrycie. Przekazał już przed miesiącem teleksem swojemu hiszpańskiemu wspólnikowi propozycję dotyczącą zakupu 9-milimetrowej amunicji, a z chwilą kiedy otrzymał od Shannona pozostałe 26 000 dolarów, poleciał do Madrytu sam, wioząc ze sobą zaświadczenie użytkownika z Iraku.

Formalności hiszpańskie były bardziej skomplikowane niż te, na które natrafił Baker poprzednio. Trzeba było złożyć dwa podania: jedno o prawa nabycia nabojów, drugie o prawo ich eksportu. Podanie o nabycie zostało złożone już przed trzema tygodniami i zajmowały się nim od tego czasu trzy resorty. Ministerstwo Finansów musiało potwierdzić, że pełna kwota 18 000 dolarów została wpłacona do banku w twardej walucie. Do niedawna Madryt przyjmował wyłącznie amerykańskie dolary, ale ostatnio wolał na wet marki zachodnioniemieckie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych musiało następnie stwierdzić, że państwo zakupujące broń nie jest krajem wrogim. W tym wypadku nie było trudności, gdyż większa część hiszpańskiej produkcji zbrojeniowej wysyłana była do krajów arabskich, z którymi Madryt utrzymywał bliskie i przyjazne stosunki. MSZ bez wahania zezwoliło na przekazanie Irakowi 9-milimetrowej amunicji.

Wreszcie przepisy wymagały, aby Ministerstwo Obrony stwierdziło, że nie chodzi o uzbrojenie znajdującej się na liście tajnej broni, nie przeznaczonej do wywozu. Zwyczajne naboje karabinowe nie należały oczywiście do tej kategorii.

Mimo braku zasadniczych trudności wędrówka dokumentów przez trzy ministerstwa trwała osiemnaście dni, po których gruba warstwa papierów uzyskała wreszcie ostateczną zgodę władz. Dopiero wtedy skrzynie z amunicją zostały przewiezione z fabryki CETME i zdeponowane w składzie wojskowym na przedmieściu Madrytu. Sprawa znalazła się teraz w ręku pułkownika Antonio Salszara, szefa wydziału eksportu Ministerstwa Obrony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Hugo Gatti – ulubieniec argentyńskich kibiców

GOSPODARZE mistrzostw świata w piłce nożnej w 1978 r. Argentyńczycy uchodzą za jednego z głównych faworytów tego turnieju. Jednym z głównych filarów obecnej reprezentacji Argentyny, prowadzonej przez trenera Cesara Luisa Menotiego, jest 31-letni bramkarz Hugo Gatti. Doskonale pamiętają go z pewnością wszyscy entuzjaści piłkarstwa w Polsce. To on w meczu z Polską był jednym z głównych autorów zwycięstwa gospodarzy.

ZA pośrednictwem argentyńskiej agencji DAN otrzymaliśmy nieco informacji o karierze tego niemłodego już przecież bramkarza argentyńskiego, który do reprezentacji awansował na dobre dopiero niedawno. Zyskał on sobie ogromną popularność w Argentynie i bez przesady można nazwać go ulubieńcem kibiców sportowych.

Gatti — mówi się w Argentynie — jest jak dobre wino, im starszy, tym lepszy. W piłkę gra od 17 roku życia i od razu zyskał sobie miano bramkarza-klowna. Niegdyś jego sztuczki w bramce przynosiły jego drużynie sporo strat. Wzorem znakomitego bramkarza radzieckiego Lwa Jaszyna starał się on być czasami dodatkowym obrońcą. Wyprowadzał więc piłkę poza pole karne, włączając się w pewnym stopniu do akcji zaczepnych. Potem nie zawsze na czas zdążył wracać do bramki i jego zespół ponosił straty. Wraz z wiekiem nabrał doświadczenia i chociaż nie zaniechał swych sztuczek, robi je teraz bardziej rozważnie i nie naraża swego zespołu.

Gatti występuje od kilku lat w Boca Juniors i tak, jak w reprezentacji, jest najsilniejszym punktem jedenastki. Wprawdzie niektórzy kibice twierdzą, że w reprezentacji gra lepiej i skuteczniej oraz wykazuje większe zaangażowanie, ale jest to — zdaniem bramkarza — zarzut bez pokrycia.

GATTI trenuje po 4 godziny dziennie. Jego trening jest ciężki i różnorodny. Same zajęcia z piłką, a więc obrona strzałów itp. zajmują mu nie więcej niż 1,5 godziny. Reszta to sporty uzupełniające: siatkówka, gimnastyka, zajęcia zręcznościowe, nie co ćwiczeń siłowych, pływanie, jazda na rowerze, gra w tenisa.

Bramkarz argentyński wierzy, że jego reprezentacja za rok okaże się najlepszym zespołem mistrzostw. Uważa jednak, że Brazylia i kilka zespołów europejskich mogą okazać się bardzo groźnymi rywalami.

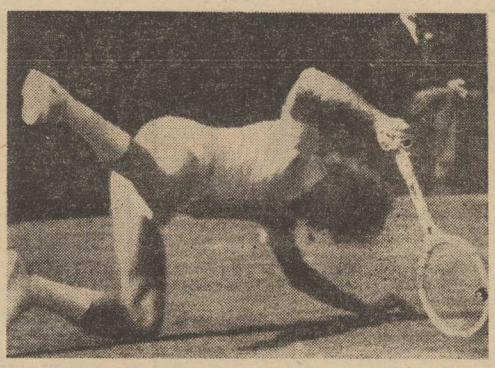

NA ZDJĘCIU U GÓRY: dobrze, że korty są trawiaste. Oczywiście korty w Wimbledonie. Upadki nie są groźne. Amerykanin Vitas Gerulaitis w ćwierćfinale upadł ale wygrał.

OBOK: Amerykanka Christ Evert po jednym z upadków.
(Foto: CAF)

PIERWSZY TYTUŁ MISTRZOWSKI DLA VIRGINII WADE

WCZORAJ na trawiastych kortach tenisowych w Wimbledonie wyłoniony został pierwszy zwycięzca tegorocznej imprezy. W singlu kobiet zwyciężczynią setnego turnieju wimbledońskiego została 32-letnia Angielka Virginia Wade, która w finale pokonała Holenderkę Betty Stove 4:6, 6:3, 6:1.

Mistrzami Wimbledonu w deblu mężczyzn zostali Australijczycy Ross Case i Geoff Masters, którzy w finale pokonali inną parę australijską John Alexander — Phil Dent po pięciosetowej walce 6:3, 6:4, 3:6, 8:9, 6:4.

W Pasewalku

Arkonia gra z mistrzem NRD

W LEŻĄCEJ tuż za granicą Polski z NRD miejscowości Pasewalk, odbywają się Dni Kultury. Z tej okazji organizowane są liczne imprezy, także sportowe. Głównym punktem programu będzie mecz piłki nożnej między mistrzem NRD — Dynamo Drezno i Arkonią Szczecin. Spotkanie to rozegrane zostanie dziś, w sobotę, o godz. 15.30 czasu NRD. Jako przedmecz odbędzie się pojedynek żeńskich zespołów: Odra Szczecin — LOK Haldensleben.

Udany start szczecińskich żeglarzy

DO SZCZECINA powrócił z Kilonii jacht „Umbriaga", który z powodzeniem startował w regatach „Kieler Woche". Szczecińska załoga w składzie: Jerzy Mageja, Tomasz Paterkowski, Jolanta Pawluk, Zbigniew Kosiorowski i Ryszard Bednarski, była jedną z czterech polskich ekip walczących w konkurencjach morskich. Załoga „Umbriagi" wywalczyła drugą lokatę w regatach Kilonia — Eckerede i Eckerede — Kilonia, w których startowało ponad dwieście jednostek. Na pierwszym odcinku trasy szczecinianie byli drudzy, na mecie drugiego odcinka zameldowali się pierwsi. Wyprzedzili ich jedynie jacht RFN „Ufifaz".

W najdłuższych regatach imprezy, na trasie długości ponad 200 mil morskich „Umbriaga" zajął trzecie miejsce.

V OSM

Koszykarki w Poznaniu walczą o finał

ZA TRZY tygodnie rozpoczyna się w Łodzi V Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży. Trwają już ostatnie przygotowania do tej imprezy. Kilka zespołów wywalczyło już prawo startu w Łodzi, inne dopiero się o nie ubiegają. Obecnie w Szczecinie walczą siatkarki, a od poniedziałku na Strefowej Spartakiadzie w Poznaniu, o finał łódzki toczyć będą boje koszykarki.

Zdaniem trenera mgr Jana Piaskowego dziewczęta przygotowane są dobrze. Zespół trenuje od 15 czerwca dwa razy dziennie w hali WDS.

— *PLAN jaki nałożyliśmy* — mówi J. Piaskowy — *wykonaliśmy w 100 proc. Głównie pracowaliśmy nad kondycją, która jest niezbędna w takich turniejach oraz nad techniką zagrań i rzutami — każda z zawodniczek musiała oddać odpowiednią ilość rzutów na kosz. Jeżeli chodzi o szanse zakwalifikowania się do finału w Łodzi — mamy duże, choć obsada strefowego finału jest bardzo mocna. Naszymi przeciwniczkami są zespoły z: Poznania (najgroźniejszy przeciwnik), Gorzowa, Piły, Konina, Koszalina. Trzon zespołu stanowi B. Hołyst, członkini kadry narodowej juniorek i G. Purtak. Są to w tej chwili najlepsze zawodniczki zespołu. Również dobrze przygotowane są E. Konarzek, M. Głowacka, K. Sokolińska i E. Starczewska.*

B.T.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 9—14 — strzelnica przy ul. Potulickiej — finały zawodów strzeleckich o „Srebrny Muszkiet".

Godz. 15 — Park Kultury i Rozrywki w Żydowcach — festyn sportowy.

Godz. 16 — korty Technikum Mechaniczno-Energetycznego przy ul Racibora — d. c. półfinałów V OSM w siatkówce.

Godz. 16 — pływalnia WDS — międzynarodowe mistrzostwa województwa w pływaniu.

Godz. 17 — stadion w Policach (silownia) — międzynarodowe zawody w podnoszeniu ciężarów kat. juniorów: Szczecin — Berlin.

NIEDZIELA

Godz. 10 — strzelnica przy Potulickiej — zakończenie zawodów o „Srebrny Muszkiet".

Godz. 10 — korty TM-E — zakończenie półfinałów V OSM w siatkówce.

Godz. 10 i 16 — pływalnia WDS — międzynarodowe pływackie mistrzostwa województwa.

Dziękujemy...

...koszykarzom KS Spójnia Stargard, za pozdrowienia z Międzynarodowego Turnieju Koszykówki w Bernau.

...sportowcom „Hydromy", za pozdrowienia z obozu sportowego w Wiselce.

Doświadczenie i wyniki

W co gramy?

TAK się złożyło, że w dniu powrotu piłkarskiej reprezentacji Polski z tournee po Ameryce Południowej przebywałem w Warszawie. Atmosfera była raczej chłodna, nic dziwnego biało-czerwoni wracali z wyprawy bez spodziewanych sukcesów. Przegrali oba najwyższej rangi mecze: pierwszy z Argentyną ostatni z Brazylią. Im dalej jednak od powrotu tym echa są coraz przyjemniejsze dla ucha. Zmienia się ton komentarzy. Już w tydzień po przyjeździe wiadomo było, że cele wyprawy były inne niż sądzono w kraju. Rekonesans przed mistrzostwami świata — to najważniejsze zadanie. Wiemy także, że badania meteorologiczno - psychologiczno-medyczno-biologiczno-socjalne wypadły znakomicie. Sejfy „banku informacji" są pełne. Wzbogaciło się także (o 50 tys. dolarów) konto finansowe PZPN. Jedyny minus, to pogorszenie bilansu sportowych spotkań z Argentyną i Brazylią. Jest to drobiazg wobec tego, że porażki te zrekompensują zwycięstwa nad Portugalią i Danią w eliminacjach do MŚ-78. We wrześniu i październiku reprezentacja weźmie rewanż na rywalach europejskich.

SPORO kibiców nadal uważa, że przyszłe zwycięstwa nie mogą przesłonić goryczy porażki na kontynencie amerykańskim. Z wypowiedzi trenerów i działaczy wynika także, że w meczach z Argentyną i Brazylią mogły być korzystniejsze dla nas rezultaty gdyby... Właśnie gdyby, pierwszy mecz odbył się przynajmniej 24 godz. później a ostatni trochę wcześniej (zawodnicy mieli bagaże w samolocie i myślami byli w... domu — nie dziwię się). Widocznie jednak ekipa „banku informacji" nastawia na na badania pod kątem Mundial-78, zapomniała, zebrać informacja przed „tournee-77" Stąd fatalne pomyłki. Oczywiście jesteśmy (wobec siebie) usprawiedliwieni. Wynik poszedł jednak w świat. Zastanawiają się więc kibice w Brazylii, Argentynie, Anglii, RFN, Holandii, a także w Polsce, jak to się stało, że rewelacja ostatnich mistrzostw świata — zespół polski — tak łatwo oddał zwycięstwa? Bo przecież inni także przygotowują się do mistrzostw świata i w meczach towarzyskich nie zawsze ponoszą porażki.

No tak, ale im zależy na wynikach nie na zbieraniu doświadczeń.

Box

Tour de France

PIĄTKOWY, pierwszy etap kolarskiego wyścigu zawodowców Tour de France wygrał Francuz Raymond Villemiane, który finiszował na czele licznej grupy. Liderem jest nadal zwycięzca prologu, kolarz RFN Dietrich Thurau, który w piątek zajął szóste miejsce, w takim samym czasie jak zwycięzca. Belg Eddy Merckx zajmuje trzecie miejsce ze stratą ośmiu sekund do lidera.

W telegraficznym skrócie

IRENA SZEWIŃSKA 49,89 NA 400 M

BARDZO dobrze spisali się polscy lekkoatleci na międzynarodowym mityngu w Duesseldorfie. W biegu na 400 m Irena Szewińska uzyskała najlepszy tegoroczny wynik na świecie 49,89. Drugie miejsce zajęła Karoline Kaefer (Austria) — 51,31, a trzecie Gaby Bussmann (RFN) — 52,97.

W pchnięciu kulą zwyciężył Władysław Komar — 20,53 m.

REKORD ŚWIATA MARLIES OELSNER

WYNIKIEM 10,88 Marlies Oelsner ustanowiła rekord świata w biegu na 100 m podczas lekkoatletycznych mistrzostw NRD, rozgrywanych w Dreźnie. M. Oelsner jako pierwsza kobieta na świecie przebiegła ten dystans w czasie poniżej 11 sek. Przy pomiarze elektronicznym poprawiła dotychczasowy rekord należący do Annegret Richter (RFN) o 0,13 sek. Na uwagę zasługuje także wyrównanie rekordu NRD w biegu na 100 m (10.14) przez Eugena Raya.

Bardzo dobry wynik 1.59,0 uzyskała Christina Liebetrau w biegu na 800 m. Liebetrau poprawiła swój najlepszy tegoroczny wynik na świecie o 0,6 sek.

LEKKOATLECI ZSRR PROWADZĄ Z USA

W SOCZI rozpoczął się mecz lekkoatletycznych potęg ZSRR — USA. Po pierwszym dniu w łącznej punktacji prowadzą gospodarze 102:97. W konkurencjach mężczyzn lekkoatleci radzieccy prowadzą 59:58 a w kobiecych 43:39.

J. Jagiełło trenerem „Korsarzy"

W POŁOWIE czerwca funkcję trenera koszykarzy GKS Wybrzeże objął były zawodnik tego klubu, mgr Jan Jagiełło. W drużynie „Korsarzy" w nowym sezonie występować będą m. in. byli zawodnicy gdańskiej Spójni — bracia Zbigniew i Mirosław Boguccy.

W Lubczynie kurs ratowników

ZW WOPR w Szczecinie organizuje kurs dla kandydatów na ratowników wodnych i ratowników młodszych. Kurs (stacjonarny) odbywać się będzie w Lubczynie nad Jeziorem Dąbskim. Zajęcia rozpoczynają się 6 lipca o godz. 16.

Z boisk piłkarskich

BRAZYLIA — FRANCJA 2:2

W CZWARTEK wieczorem czasu miejscowego rozegrany został w Rio de Janeiro międzypaństwowy, towarzyski mecz piłkarski Brazylia — Francja. Przyniósł on niespodziewany remis 2:2 (1:0). Ponad 100 tys. widzów opuszczało stadion Maracana, wygwizdując swych pupilów. Brazylijczycy bowiem prowadzili już 2:0 i w drugiej połowie pozwolili sobie strzelić Francuzom wyrównujące bramki.

Prowadzenie dla gospodarzy zdobył w 29 min. Edinho po pięknej kombinacji Paulo Cezara i Riveliino. W 49 min. wynik na 2:0 podwyższył Roberto, ale 2 minuty później pierwszego gola dla Francji uzyskał pięknym strzałem z dalekiej odległości Platini. Wyrównującego gola zdobył na 4 min. przed końcem meczu Tresor, który piłkę strzeloną z rzutu rożnego skierował do bramki głową.

KOLEJNA SENSACJA PIŁKARSKICH MŚ JUNIORÓW

KOLEJNĄ sensację sprawili w mistrzostwach świata juniorów piłkarze Wybrzeża Kości Słoniowej. Po remisie z Włochami, drużyna Wybrzeża Kości Słoniowej zremisowała w Sousse z Brazylią 1:1. Również drugi mecz w tej grupie, między Włochami i Iranem, zakończył się wynikiem remisowym — 0:0. W tabeli grupy „C" po dwu grach prowadzi Brazylia — 3 pkt, przed Wybrzeżem Kości Słoniowej i Włochami — po 2 pkt. oraz Iranem 1 pkt.

PREZENTUJEMY nowe „maluchy"

FANTAZJE i rzeczywistość

Żelaznym tematem wielu obecnych spotkań towarzyskich jest wiadomość o powstaniu czterech nowych wersji „malucha" — Polskiego Fiata 126p. Uprzednio z ust do ust miłośnicy motoryzacji, a zwłaszcza jej „maluchowej" odmiany, podawali sobie coraz to nowe szczegóły — niekiedy zupełnie wyssane z palca. A więc że nowe Fiaty będą dłuższe, że silnik nie z tej strony, że zupełnie nowa karoseria itd. Fantazja dopowiadała i inne rozwiązania. A jak w istocie przedstawia się rzeczywistość?

Różni bracia

NIEKONIECZNIE trzeba przedłużać samochód lub przerzucać silnik, aby poprawić komfort jazdy czy właściwości pracy silnika. Te same korzyści można uzyskać innymi metodami. I tak też zrobiono w Bielsku-Białej.

Z daleka na pierwszy rzut oka nowe wersje Fiatów 126p nie bardzo różnią się od swoich „starszych braci". W rzeczywistości jednak „starsze" i „młodsze" rodzeństwo nie bardzo jest do siebie podobne.

Bardziej zrywne

ZMIANA najważniejsza polega na **zwiększeniu pojemności silnika** poprzez zastosowanie tłoków i cylindrów o większej średnicy. Modyfikacja ta pozwoliła podnieść moc silnika z **23 do 25 KM.** Ta nie największa przecież modyfikacja zmienia jednak radykalnie parametry eksploatacyjne „malucha". Fiaty 126p w nowych wersjach są o wiele dynamiczniejsze, znacznie lepiej je prowadzić. Różnica będzie zauważalna zwłaszcza dla właścicieli „maluchów" używających tych wozów do jazdy po mieście, gdyż Fiaty z silnikiem 650 cm³ są o wiele zrywniejsze, lepiej startują.

A co z decybelami?

UŻYTKOWNICY Fiata 126p niezbyt pozytywnie oceniają wyciszenie pracy silnika. Konstruktorzy nowych wersji postanowili więc **zmniejszyć nieco liczbę decybeli.** Uzyskano to poprzez zastosowanie dodatkowego tłumika szmerów ssania w miejsce łącznika rury ssącej.

Prawie w miejscu...

JEDNĄ z zasadniczych różnic między Fiatami — dużym i małym — stanowi **długość drogi hamowania.** Wielu właścicieli „maluchów" marzy o tym, aby wóz ten szybciej i lepiej hamował, gdyż ma to przecież niebagatelny wpływ na bezpieczeństwo jazdy.

Hamulców tarczowych — na wzór dużego Fiata — nie zastosowano w nowych „maluchach". Wprowadzono natomiast rozwiązanie inne — bardzo proste, ale również skuteczne — zwiększono mianowicie średnicę tarcz i bębnów, zwiększając w ten sposób siłę tarcia. **Nowa konstrukcja tego układu pozwala skrócić drogę hamowania przy prędkości 80 km o 14 procent.** Jest to już spory zysk.

Więcej światła

WŁAŚCICIELE „maluchów", którzy chcą usprawnić swój pojazd montując dodatkowe odbiorniki elektryczne, jak np. ogrzewanie tylnej szyby, elektryczny spryskiwacz szyby czy choćby światła awaryjne, muszą często rezygnować ze swoich projektów, gdyż prądnice mające moc 230 W są stanowczo za słabe. Użytkownicy Fiatów 126p — 650 cm³ nie będą mieli tych kłopotów, gdyż zamiast prądnic instalowane w nich będą **alternatory o mocy 500 W,** które w zupełności wystarczą do wprowadzania najróżniejszych elektrycznych ulepszeń, podnoszących komfort i bezpieczeństwo jazdy.

Od silnika do fartuchów

POSZCZEGÓLNE wersje różnią się od siebie wieloma szczegółami. W Fiacie **650 dokonano 14 zmian.** Są to przede wszystkim: silnik o większej pojemności, deska rozdzielcza nowej konstrukcji, daszek przeciwsłoneczny lewy z kieszenią na dokumenty, dosztywniona pokrywa silnika, fartuchy przeciwbłotne kół przednich.

Znacznie więcej usprawnień i dodatkowych elementów zawiera „maluch" w wersji **650 S.** Wprowadzono do niej **12 dalszych usprawnień.** W wozie tym jest m. in. wyłącznik zapłonu z blokadą kierownicy, ogrzewanie tylnej szyby, regulator pracy wycieraczek. Wszystkie te dodatki wpływają na komfort, a niektóre także na bezpieczeństwo jazdy.

W wersji **650 L** zastosowano **30 dodatkowych elementów,** z których większość stanowią usprawnienia wprowadzone już do wersji 650 S (z wyjątkiem ogrzewania tylnej szyby). Z nowości warto wymienić przede wszystkim wzmocnienie układu hamulcowego, sygnalizację poziomu płynu hamulcowego, alternator, instalowanie świateł awaryjnych. W modelu tym, w odróżnieniu od 650 S, nie są wmontowywane regulatory pracy wycieraczek.

Największy komfort i wygodę będzie miał właściciel „malucha" w wersji **650 K.** Oprócz elementów użytych w modelu 650 L (z wyjątkiem m. in. świateł awaryjnych) wóz ten będzie zawierał dodatkowo m. in. daszek przeciwsłoneczny oraz bardziej luksusową i efektowną tapicerkę, a także zderzaki z tworzywa sztucznego.

Bezpieczeństwo jazdy najważniejsze

NALEŻY się cieszyć, że wreszcie przygotowano zróżnicowane wersje „malucha". Gusty użytkowników samochodów są przecież rozmaite i trudno wszystkim proponować ten sam model. Zmiany te były więc konieczne i bardzo pożądane.

Niestety, na kupienie modelu 650 trzeba będzie jeszcze poczekać przynajmniej kilka miesięcy, póki nie zostanie w kraju uruchomiona produkcja dodatkowych części oraz podzespołów.

Zakres i sposób modernizacji „malucha" nasuwa jednak również pewne wątpliwości. **Czy dobrze się stało, że tylko w niektórych wersjach zastosowano m. in. wzmocniony układ hamulcowy, ogrzewanie tylnej szyby lub przełącznik świateł awaryjnych?** Elementy te wpływają przecież na bezpieczeństwo a więc na to co stanowi przedmiot olbrzymiej troski naszego przemysłu motoryzacyjnego. Dlatego też warto, aby fachowcy z Bielska zastanowili się czy te podstawowe elementy nie powinny znaleźć się **we wszystkich wersjach.** Niewątpliwie przyszli użytkownicy tych Fiatów przyjęliby tę innowację z dużym uznaniem.

Marek GODLEWSKI

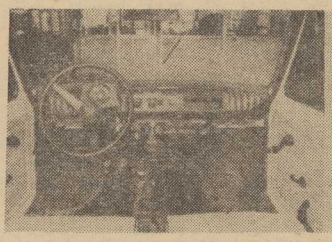

TABLICA przyrządów modelu 650 L. Wyłączniki zgrupowane są pośrodku wraz z przyciskiem ręcznej pompki zmywacza. Po prawej stronie wnęka na radioodbiornik. Koło kierownicy o szorstkiej fakturze.

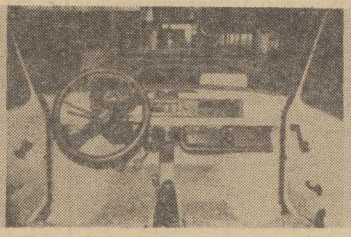

TABLICA przyrządów Polskiego Fiata 650 K, pokryta jest tą samą tkaniną co i ściany wewnętrzne nadwozia. Koło kierownicy z gąbki poliuretanowej, bardzo wygodne. Po prawej stronie schowek i miejsce na głośnik radioodbiornika. W osłonie przeciwsłonecznej pasażera — lusterko.

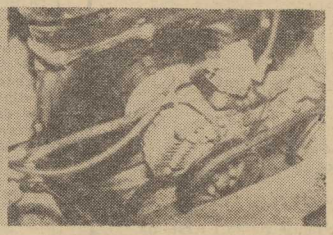

TAK oto wygląda alternator o mocy 500 W umożliwiający stosowanie znacznie większej ilości odbiorników prądu, przede wszystkim zaś szyby ogrzewanej czy reflektorów przeciwmgielnych.

Uśmiechnij się

— Ależ córeczko! O tej porze wraca się do domu?
— Ja nie wracam, ja wychodzę...

BEZ SŁÓW

— Dziękuję państwu za dobrą atmosferę i cenne uwagi.

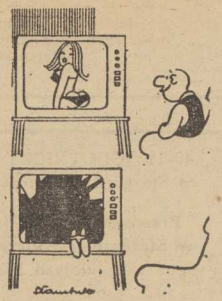

BEZ SŁÓW

BEZ SŁÓW

UWAGA ABSOLWENCI

SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Dyrekcja
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
DLA PRACUJĄCYCH

Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Stargardzie Szczecińskim

ogłasza zapisy chłopców i dziewcząt

do klas pierwszych na rok szkolny 1977/78

w następujących zawodach:

1) **tokarz**
2) **ślusarz-spawacz**
3) **mechanik urządzeń kolejowych w specjalnościach:**
   a) mechanik wagonowy
   b) mechanik maszyn drogowych
   c) mechanik spalinowych pojazdów trakcyjnych (przygotowuje do zawodu maszynisty lokomotyw spalinowych)
   d) mechanik elektrycznych pojazdów trakcyjnych (przygotowuje do zawodu maszynisty lokomotyw elektrycznych)
4) **elektromechanik urządzeń zabezpieczenia ruchu kolejowego.**

Nauka trwa trzy lata, a uczniowie są jednocześnie młodocianymi pracownikami ZNTK lub jednostek kolejowych Węzła PLP Stargard.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zagwarantowaną pracę, a chętni mogą kontynuować naukę w 3-letnim wieczorowym Technikum dla Pracujących ZNTK Stargard — w zawodach mechanicznych.

Do klasy pierwszej zasadniczej szkoły zawodowej kandydaci przyjmowani są bez egzaminu wstępnego, po złożeniu pocztą lub osobiście pod adresem:

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA ZNTK STARGARD
ul. Bohaterów Stalingradu 35 nr kodu 73-110

niżej wymienionych dokumentów:
— podanie
— życiorys
— 3 zdjęcia
— świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
— wyciąg z aktu urodzenia lub dowód osobisty rodziców do wglądu.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły telefon 26-34, kolejowy — 263.

2370-K

40-11 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY ZSMP
w Stargardzie-Kluczewie, ul. Broniewskiego 3
przy
Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Stargardzie-Kluczewie — ul. Lotników 51
dojazd MZK linii nr 2

OFERUJE MŁODZIEŻY W WIEKU 16—18 LAT

która nie ukończyła szkoły podstawowej — **zdobycie atrakcyjnego zawodu budowlanego W 2-LETNIM PODSTAWOWYM STUDIUM ZAWODOWYM**

◇ MURARZ
◇ TYNKARZ
◇ BETONIARZ - ZBROJARZ
◇ MALARZ

Uczniowie otrzymują:
— zakwaterowanie w hotelu
— mają możliwość ukończenia 8 klas szkoły podstawowej
— zdobywają tytuł robotnika wykwalifikowanego w wybranym zawodzie.

Kandydaci przy zgłaszaniu winni złożyć:
— wyciąg aktu urodzenia
— podanie i życiorys oraz 4 zdjęcia
— świadectwo ukończenia ostatniej klasy szkoły podstawowej
— zgodę rodziców poświadczoną pieczątką urzędu państwowego.

Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje się do 1 września 1977 roku.

2074-K

WOJEWÓDZKI
ZAKŁAD WETERYNARII
Oddział Terenowy w Szczecinie

informuje posiadaczy psów
o przedłużeniu terminu

SZCZEPIENIA

PRZECIWKO

WŚCIEKLIŹNIE.

SZCZEPIENIA przedłuża się do **15 lipca br.** w godz. od 9—11 i od 17—19 oprócz sobót i świąt **w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Szczecinie** przy ul. Ostrawickiej 1-2.

2476-K

Pracownicy poszukiwani

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU WEWNĘTRZNEGO
w Szczecinie

zatrudni ajentów do sklepów z artykułami przemysłowymi na terenie m. Szczecina. Wymagane wykształcenie zasadnicze handlowe lub podstawowe oraz praktyka w handlu i zabezpieczenie wekslowe.

Kandydaci winni zgłaszać się w Dziale Kadr pokój nr 1, al. Wyzwolenia 7.

2477-K

FABRYKA
PRZEWODÓW ELEKTRYCZNYCH
„EMA - ZAŁOM" W SZCZECINIE

zatrudni natychmiast robotników niewykwalifikowanych — kobiety i mężczyzn, na przyuczenie do zawodu operatora maszyn i urządzeń produkujących kable i przewody.

Wynagrodzenie zgodnie uchwałą RM 222/72. Dowóz do pracy autobusami linii pracowniczych z wszystkich dzielnic Szczecina. Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Osobowych fabryki. Telefon 61-60-21, w. 228. Od kandydatów wymagane jest skierowanie z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie. 2119-K

Roznosicieli mleka — zatrudni natychmiast

„SPOŁEM" WSS

Oddział w Szczecinie.

Wymagana aktualna karta zdrowia. Zgłoszenia: Szczecin, al. Jedności Narodowej 23 wejście z ul. Niedziałkowskiego w godzinach od 7—15, tel. 222-716. 2467-K

ZAKŁAD ZAOPATRZENIA
OGRODNICZEGO I PRZETWÓRSTWA
OWOCOWO - WARZYWNEGO

w Szczecinie, pl. Orła Białego 5

zatrudni zaraz 4 bednarzy w kwaszarni Gryfino, oraz na okres sezonu pracowników do produkcji przetworów owocowo-warzywnych w Szczecinie, kwaszarni w Gryfinie i wytwórni win w Korytowie k/Nowogardu.

Wymagana karta zdrowia. Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji zakładu przy pl. Orła Białego 5, II piętro — oraz w poszczególnych przetwórniach. 2426-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 czerwca 1977 r.

zmarł nasz długoletni pracownik

JAN KNYZIAK

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

składają:

dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy z MPGM w Szczecinie.

---

29 czerwca 1977 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła nasza najukochańsza Matka, Teściowa, Siostra, Szwagierka i Ciocia

śp.

JOANNA TRZCIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się 4 lipca br. o godz. 13 na Cmentarzu Centralnym —

o czym z głębokim bólem zawiadamia

RODZINA.

EDWARDOWI TRZCIŃSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia

z powodu śmierci

M A T K I

składają:

dyrekcja, Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa oraz pracownicy Oddziału Przewozów Mleczarskich w Szczecinie.

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne inż. Chłód. tel. 820-145. 11880-G

TAPETOWANIE — malowanie, tel. 23-17-65. 12131-G

EKSPRESOWO cyklinujemy, lakierujemy parkiety, podłogi, tel. 22-88-70. 12109-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie parkietów, tel. 22-77-75. 12013-G

LOKALE

MIESZKANIE dwu- lub trzypokojowe, wygody — kupię. Tel. 22-32-12. 12057-G

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju, tel. 822-040. 12122-G

M-3 — sprzedam. Tel. 22-72-66, dzwonić po 16. 12127-G

KUPNO

FIATA 125, Zastawę — kupię. Tel. 778-61. 11999-G

SPRZEDAŻ

SKODĘ 100 S 1 komplet wypoczynkowy — sprzedam. Tel. 22-27-63. 12114-G

SKODĘ S 100 — sprzedam, tel. 701-56, po 16. 12097-G

SKODĘ S 100 — sprzedam, ul. Witolda 1/9. 12054-G

SKODĘ S 100 rocznik 1976 i Trabanta combi — sprzedam, tel. 724-58. 12049-G

WARTBURGA 353 de luxe, rocznik 1968 — sprzedam. Tel. 886-96. 12040-G

FIATA 125p sprzedam lub zamienię na Trabanta, może być combi, ul. Krasińskiego 91/66. 12029-G

FIATA 126 p, nowego sprzedam. Tel. 23-28-65. 12018-G

SAMOCHÓD Warszawę na ropę — sprzedam. Tel. 759-31. 12010-G

FIATA 1300, 125 p, rok produkcji 1970 — sprzedam. Tel. 759-52, po godz. 16. 12000-G

Z POWODU wyjazdu pilnie sprzedam Fiata 125 p, 1300 rok 1972. Kazimierza Królewicza 59 m. 39, godz. 19—20. 11993-G

FIATA 126 p fabrycznie nowego sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11973.

NOWEGO Fiata 125, 1500 sprzedam. Tel. 22-99-62, po godz. 15. 11958-G

SYRENĘ 105 — sprzedam. Tel. 222-658, godz. 17—19. 11899-G

FIATA 126 p (1,5-letni) sprzedam. Tel. 233-858. 11891-G

SYRENĘ 104 — sprzedam, Odzieżowa 14A/13. 11869-G

NOWEGO Fiata 126 p — sprzedam. Tel. 438-50. 11864-G

OLEJ „Castrol" sprzedam. Tel. 22-47-29. 11985-G

RADIO „Amator Stereo" z gwarancją, bardzo dobre — sprzedam. Tel. 349-14 — wieczorem. 12129-G

APARAT fotograficzny „Praktica" PCL 2 — sprzedam. Tel. 82-11-49. 12094-G

ZENIT E — sprzedam, Goleniów, tel. 20-48. 12050-G

PALMĘ „kencję" płaszcz skórzany, futro, kurtkę zamszową sprzedam. Tel. 82-27-62. 12115-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-31, sekretariat techniczny 430-21 (we wn. 53), dział miejski 462-35 dział morski 427-77, dział sportowy 379-50 dział łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 6) 224-028 224-250 dalekopisy 224-018 Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń I kwartał i półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne L-2

TEATRY

NIECZYNNE.

KINA

DELFIN (tel. 463-78) „Ulzana wódz Apaczów" NRD pan., b/o, g. 9, 11; „Nietrwałe szczęście" pan., jap., l. 15, g. 13.15, 15.30, 18, 20.15 (sobota i niedziela); KOSMOS (tel. 380-63) „Kochaj albo rzuć" pol., b/o, g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 (sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) „Lato z kowbojem" CSRS, l. 12, g. 16; „Brawurowe porwanie" USA, l. 18, g. 18, 20.15 (sobota i niedziela); w niedzielę: „Dzieciństwo w ogniu" pan., radz., b/o, g. 16; COLOSSEUM (tel. 458-18) „Nasz nowy braciszek" NRD, b/o, g. 9, 13; niedziela: 9, 11, 13; „Kochaj albo rzuć" pol., b/o, g. 15, 17.30, 20 (sobota i niedziela); POLONIA (tel. 22-18-34) „Złotodajna rzeczka" pan., radz., l. 12, g. 16; „Policja dziękuje" wł., l. 18, g. 18, 20.15 (sobota i niedziela); PIONIER (tel. 475-02) „Na wyspach Polinezji" pol., b/o, g. 10, 17; „Sami swoi" pol., b/o, g. 11, 13; w niedzielę g. 13; „Nie ma mocnych" pol., b/o, g. 15, 18, 20; „Chinatown" pan., USA, l. 18, g. 22; (sobota i niedziela); OGRODOWE „Synowie szeryfa" USA, pan., g. 22 (sobota i niedziela); DERBY „Charley Varrick" USA, l. 18, g. 22; w niedzielę: „Przygody Gerarda" ang., pan., g. 22; PROMIEŃ „Lotta w Weimarze" NRD, l. 15, g. 14, 16, 18, 20 (niedziela); SZMARAGDOWE (Zdroje) „Serpico" wł., l. 18, g. 17.30; w niedzielę g. 16.15; „Ojciec Chrzestny" USA, l. 18, g. 19.45; w niedzielę: g. 19.15; „Gdzie woda czysta i trawa zielona" pol., l. 15, g. 14; MEWA (Żelechowo) „Trzęsienie ziemi" pan., USA, l. 15, g. 18.30; w niedzielę: g. 16, 18; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Konik Garbusek" radz., b/o, g. 15, 17; „Rafferty i dziewczyny" pan., USA, l. 15, g. 19 w niedzielę g. 19; BAJKA (Police) „Gehenna" pol., l. 12, g. 17; „Haiti wyspa przeklęta" pan., USA, l. 15, g. 19 (sobota i niedziela); BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Niedorajda" pol., l. 12, g. 18, 20 (niedziela); ZATOKA (Nowe Warpno) „Gehenna" pol., l. 12, g. 18; DAR (Stargard) „Sami swoi" pol., b/o (sobota i niedziela); INA (Stargard) „Powrót Robin Hooda" ang., l. 12 (niedziela); WISŁA (Goleniów) „Barwy ochronne" pol., l. 15; GRYF (Gryfino) „Czerwone ciernie" pol., l. 15.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

PIONIER „Na wyspach Polinezji" pol., b/o, g. 10, 11, 12, 17; SZMARAGDOWE „Autostopem do miasta" pol., b/o, g. 13; PRZYJAŹŃ „Muzykanci" pol., b/o, g. 14; BAJKA „Złote miasto Inków" pol., b/o, g. 12; BIAŁY ŻAGIEL „Wielki połów" pol., b/o, g. 16; ZATOKA „Dziewczyna na miotle" CSRS b/o, g. 17; PROMIEŃ „Dzielny szeryf Lucky Lucke" b/o, fr., g. 12;

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromiyńska 27 — Sztuka Pom. Zach. XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Pokaz jednego obrazu — temat marynistyczny; Wiadectwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; Kuchnia staropomorska; II polskofińska wystawa grafiki marynistycznej — g. 9—15; Plac Rzepichy — Stary Ratusz; Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Militaria XIX—XX w. g. 9—15; TEATR „PLECIUGA" — foyer — „Świat dziecka w oczach plastyka"; KLUB „13 MUZ" — pl. Żołnierza 2 — Architektura statków; KAW — Hołdu Pruskiego 8 — akwarele Heleny Stojanowskiej.

W NIEDZIELĘ muzea czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha (dyżur oparzeniowy); WEWN. — Szpital Wojewódzki; CHIR. — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Wojska Polskiego 72 — g. 20—7.

NIEDZIELA

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha; WEWN. — Golęcino; CHIR. — Golęcino; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Wojska Polskiego 72 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 8—15 i od 20 do 7.

APTEKI (sobota i niedziela)

AL. WYZWOLENIA 11 (dod. odtrutki i tlen) (tel. 422-46); UL. KRZYWOUSTEGO 7A (tel. 368-73); UL. LELEWELA 1 (tel. 725-24); Stołczyn UL. NAD ODRĄ 20 (tel. 239-422); Zdroje. UL. BAT. CHŁOPSKICH 54.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21.

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18 (sobota).

KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

USŁUGI — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—19 (sobota).

DYŻURY DELIKATESÓW (niedziela)

AL. WYZWOLENIA 6/8 g. 10—15; AL. JEDNOŚCI NARODOWEJ 47 g. 15—20; AL. JEDNOŚCI NARODOWEJ 49 g. 14—19 (winno-cukierniczy).

OBSŁUGA SAMOCHODÓW (niedziela)

WSPU-MOT ul. 9 Maja 86 g. 8—16; tel. 82-03-86.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9 Bajkowy poranek. 9.55 „Pułapka" film fab. 10.10 Obiektyw. 16.35 Dziennik (kol.). 16.40 Prawda czasu, prawda ekranu. 18 Studio Sport. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 „Kobiecy instynkt" film fab. prod. USA. 22.10 Program rozrywkowy „Show Holliday — Vertan". 23.10 Dziennik (kol.). 23.25 „Krzyk strachu" film fab. prod. ang.

PROGRAM II

16.20 Popołudnie podróży i przygody. 17.50 Uśmiechy starego kina. 18.15 „Zorro". 18.40 Program lokalny. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Studio Sport. 21.30 Karel Vlach i jego orkiestra — progr. TV CSRS (kol.). 22.10 „Telefon 110" film TV NRD.

NIEDZIELA

7.30 i 7.50 Zajęcia wakacyjne. 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Studio Sport. 9 Kino TDC. 9.30 Antena (kol.). 10 „Arszenik i stare koronki" film krym. prod. USA. 12 Dziennik (kol.). 12.40 Rzeczpospolita muzyczna — Włocławek (kol.). 13.35 Rolnicze rozmowy. 14.05 Dla dzieci: „Karampuk" cz. 4. 14.40 Film animowany. 14.50 Losowanie Dużego Lotka. 15.05 „Z życia wzięte". 16 Klub 6 kontynentów. 16.45 Studio Sport (kol.). 17.45 „Na sianeczku siano" (kol.). 18 Tele-Echo (kol.). 19 Wieczorynka (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 „Wszystko dla psów" film prod. ang. 22.05 L. Kydryński przedstawia. (kol.). 22.50 Studio Sport.

PROGRAM II

13.30 „Kapitan Poloneza". 14.30 Muzyczna teleteka (kol.). 15.05 Magazyn lotniczy. 15.35 Rytmy młodych (kol.). 16.25 Żywoty instrumentów (kol.). 17.30 Niedziela z folklorem. 17.50 Prawda czasu, prawda ekranu. 19 Wieczorynka (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 „720 stopni wokół Natt Mistral" — prog. rozrywk. 21.30 „Lew pręży się do skoku" film.

UWAGA' TELEWIZJA zastrzega sobie prawo zmiany programu.

TV BERLIN

17 Trójkąt — audycja dla młodzieży. 17.35 Sport. 19 Ci wynajemcy... — film duński. 19.30 Aktualności. 20 Wszystko śpiewa — aud. muzyczna. 21.05 „Pyton 357" — film franc. 23.05 Niezapomniane melodie.

NIEDZIELA

13.10 „Idianie nad rzeką Xingu" — film dok. 13.55 Wędrowny cyrk. 14.20 „Czarna strzała" — film przygod. 16.05 Fanni i duch wyspy — przedst. dla dzieci. 16.30 Sport. 17—18 Wiadomości, gry liczbowe itp. 19.30 Aktualności. 20 „Markiza" — sztuka teatralna. 21.15 Zew Ojczyzny — rep. z Etiopii. 21.50 Muzyka L. van Beethovena.

RADIO

PROGRAM I (na fali 1322 m).

WIADOMOŚCI: 12.05, 15, 19, 20, 22. 13.05 Muzyka popularna. 13.15 Koncert życzeń. 13.35 Poezja i muzyka. 14.00 Studio „Gama" w programie m. in. korespondencja z kraju i zagranicy. 14.30 Studio „Gama". 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Studio Młodych. 18.00 Muzyka i Aktualności. 18.33 Piosenki polskich jazzmanów. 19.15 Koncert na instrumenty. 19.40 Quincy Jones. 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.30 Muzyka do poduszki — aud. Andrzeja Jaroszewskiego. 23.12 Wiadomości sportowe. 23.15 Muzyka do poduszki.

PROGRAM II (na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 11.30, 13.30, 18.30, 21,30, 23.30, serwis rybacki: 18.25 0.01.

13.35 Magazyn wędkarski. 13.50 Śpiewa Chór PR. 14.30 Studio „Słonecznik". 14.50 „Czata". 15.05 Karłowicz — Rapsodia Litewska. 15.30 Radioferie. 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 16.55 Z portów i mórz. 17.00 Gra zespół „Ars antiqua de Paris" 17.20 Miejsce serdeczne w krajobrazie 17.40 „Zwykłe niedzielne popołudnie" — rep. 18.00 XIII Festiwal Organowy w Kamieniu Pomorskim. 18.40 „Czas i ludzie". 19.00 „Matyślakowie". 19.30 Ze świata opery. 20.15 Koncert z nagrań Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PRiTV. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 „Rodzice a dziecko". 22.00 „Gwiazdy estrady" (Lidia Wysocka). 23.00 Sacris Solemnis — wielki motet koncertujący. 23.40 Kącik starej płyty.

PROGRAM III (na fali UKF 65,96 MMz)

13.50 „Czarny anioł". 14.00 Lato w filharmonii. 15.10 Odkurzone przeboje. 15.30 Dyskoteka pod grusza. 16.30 Tańce renesansowe. 16.45 Nasz rok 77. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 „Demony" — słuchowisko. 18.05 Z kompozytorskiej teki W. Trzcińskiego. 18.45 Salon muzyki mechanicznej. 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Opera tygodnia — R. Strauss „Salome" 19.50 „Dziennik panny służącej". 20.00 Baw się razem z nami. 22.15 J. Iwaszkiewicz „Słowa z chwała". 22.45 „Jest taki rodzaj ciszy". 23.05 „Evita" — opera rockowa. 23.50 Na dobranoc gra J. Millan.

PROGRAM IV (na fali UKF 68.78 MHz)

13.50 Wakacje na własny rachunek. 14.25 „Letnicy" — słuchowisko. 16.05 Nowe nagrania radiowe. 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.00 Sportowe rozmaitości. 17.20 W leśnej głuszy. 17.40 Karuzela przebojów. 18.10 Komentarz tygodnia. 18.25 Czy znasz swoje prawo? 18.40 Mistrzowie pióra — „Cyprian Kamil Norwid. 19.35 „Ziemia, człowiek, wszechświat". 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 IX Radiowy Wieczór Muzyczny. 20.28 Odtworzenie recitalu A. Navarry i pianistki A. Preger. 21.35 Rafael Kubelik interpretuje symfonie Beethovena. 22.15 Piotr Michałowski — malarz polskiego romantyzmu. 22.35 „Eurojazz".

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 9, 10, 16, 19, 20, 21, 23.

8.00 Niedzielny dziennik poranny. 8.20 Gwiazda dnia. 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 Teatr PR „Ogniem i mieczem". 10.35 Studio „Gama". 11.00 Wakacyjny Teatr dla Dzieci — Z legendą po Polsce. 11.20 Muzyka 5 kontynentów. 12.05 W samo południe. 12.48 Koncert muzyki popularnej. 13.00 Dzika plaża. 13.30 Śladami kapeli ludowych. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.10 Teatr PR — „Premiera miesiąca". 16.50 Klasycy jazzu. 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych. 18.10 Przeboje, przeboje. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 Nowa płyta zespołu „Return To Forever" 20.40 Z teatralnego afisza. 21.05 Z albumu polskiej piosenki. 21.30 Jarmark cudów. 22.00 Rewia piosenek. 23.20 Muzyczne telegramy świata.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30.

7.35 Niedzielne spotkania. 12.05 Poranek muzyki symfonicznej. 13.00 Teatr Polskiego Radia. 14.35 Tańce ludowe Półwyspu Bałkańskiego. 15.00 Dla młodzieży Wakacyjny Teatr Podróży. 16.00 Koncert Chopinowski. 16.30 Jedno z dwojga 18.00 Koncert romantycznej muzyki operowej. 18.35 Publicystyka międzynarodowa. 19.00 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 19.20 Studio Młodych. 20.00 Robert Gasadesus. 21.00 Polskie skrzydła. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.50 Wiadomości sportowe. 21.57 Wirtuozi nowej muzyki. 22.30 Teatr Poezji „Mgliste kształty w gorącym deszczu". 23.00 Pieśni Guillaume'a Dufay'a. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

8.35 Co kto lubi. 9.00 „Dziennik panny służącej". 9.10 Pasterskie nuty. 9.30 Galopem przez country. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Dyskoteka pod grusza. 12.00 Godzina detektywów. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Jeżeli śpiewać to nie indywidualnie. 15.00 „Czekając" — słuchowisko. 15.20 Jeżeli grać to nie indywidualnie. 15.50 Antologia piosenki francuskiej. 16.15 Muzyczne premiery. 16.45 Coś w tym jest. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Jeżeli tworzyć to nie indywidualnie. 19.35 Opera tygodnia — „Salome". 19.50 „Dziennik panny służącej" — 10 odc. powieści. 20.00 Sztuka Leopolda Stokowskiego. 21.00 A my się mamy spotkać na mieście. 21.20 Na żywo. 22.15 Studio Teatralne Pr. III. 23.00 Opole 77. 23.50 Na dobranoc gra Jean Luc.

PROGRAM IV

8.05 Magazyn wojskowy. 8.25 Słowiańskie rytmy i melodie. 8.45 Turystyczny magazyn młodzieżowy. 9.25 Z niedzieli na niedzielę. 10.00 Notatnik kulturalny. 10.20 Sprzężenia muzyczne. 11.40 O. Respighi — „Glinceli". 12.40 Dźwiękowe wtajemniczenia „Cierniki". 13.00 Nasze ludowe rytmy. 13.30 L. v. Beethoven. Kwartet smyczkowy B-dur. 14.00 Program stereofoniczny warszawski. 16.05 Koncert życzeń. 16.25 Muzyczny program stereofoniczny. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Ten stary dobry jazz. 18.10 Lekcja języka łacińskiego. 18.30 „Komedia charakterów". 19.00 Program stereofoniczny warszawski. 22.45 Z boisk i stadionów.

POLSKIE RADIO zastrzega sobie prawo zmian w programie.

Rozpijalnia czy kiermasz?

Nasi Czytelnicy — mieszkańcy budynków sąsiadujących ze „społemowskim" kiermaszem przy ul. Jagiellońskiej — uskarżają się na działalność tego obiektu. Czynna tam szaszłykarnia stała się miejscem chętnie odwiedzanym przez piwoszy, których zachowanie pozostawia wiele do życzenia. Zanieczyszczają oni też okoliczne klatki schodowe. Czy nie można ograniczyć strumienia piwa płynącego z szaszłykarni?

Idąc przez miasto

CIEKNIE WODA!

TEMAT szczególnie aktualny latem — oszczędność wody. Nie mamy jej za wiele. A jednocześnie marnuje się ją. W Szkole Podstawowej nr 34 przy ul. Królowej Jadwigi pękła zewnętrzna rura u wejścia do budynku. Woda tryska tu silnym strumieniem i zalewa chodnik, a nikt jak dotychczas nie pokusił się o jej naprawę. Czyżby kierownictwo mieszkającej w tym budynku kolonii nie zawiadomiło o awarii RPWIK?

PROBLEM KOKSU

MIMO lata kłopoty pieszych i zmotoryzowanych użytkowników naszych ulic z hałdami koksu na jezdniach i trotuarach nie skończyły się. Na ul. Jagiellońskiej olbrzymia kupa koksu tarasuje pół jezdni, utrudniając ruch kołowy. Przy al. Jedności Narodowej przechodnie wydeptują trawnik omijając podobną przeszkodę na chodniku, przy ul. Ściegiennego muszą zejść na jezdnię, bo trotuarem przejść nie sposób. Letnie kłopoty kierowców i przechodniów są tym bardziej uciążliwe, że i ruch na ulicach wzrósł i właściciele opału bardziej opieszale znoszą go do swych piwnic.

WIĘCEJ OWOCÓW

OFERTĘ owocową szczecińskiego rynku wzbogaciły ostatnio wiśnie i czarne jagody. Ceny, jak zwykle na początku, są wysokie (kilogram wiśni — 40 zł, litr jagód — 50). (su)

Nazwa ulicy — to sprawa ważna

PROSZĘ O GŁOS

„ZGADZAM się w pełni z prof. dr J. Karasiem (rozmowa w „Przekroju" nr 1677), który twierdzi że nazwy ulic są sprawą bardzo ważną, u nas w sposób często lekkomyślny i przypadkowy traktowaną. Szczecin — moim zdaniem — bije pod tym względem rekordy. Większość nazw trudno zmienić, jako że funkcjonują od lat i ludzie się do nich przyzwyczaili. Proponuję jednak więcej rozwagi w przyszłości. Na przykład: czy ulica, która ma już wszelkie dogodzenia Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, łącząca ul. Arkońską z ul. Chopina, musi nazywać się pompatycznie: „Wiosny Ludów"? Czy nie wystarczy po prostu np. „Szpitalna"?

TAK pisze do nas pani L. Zawadzka ze Szczecina, poruszając przy okazji problem bardzo istotny w dynamicznie rozbudowującym się mieście. Osiedla mieszkaniowe wyrastają coraz dalej od śródmieścia, trzeba więc nowe ulice i place jakoś rozsądnie i szczęśliwie nazwać. Rzecz w tym, aby nazwa pasowała jakoś do charakteru ulicy, aby wspaniale brzmiące nazwy pozostawić dla rzeczywiście ważnych i reprezentacyjnych arterii. Jesteśmy dziś w dużo lepszej sytuacji niż pionierzy sprzed lat 32, którzy mieli za zadanie jak najprędzej obdzielić polskimi nazwami cały wyzwolony Szczecin. Dziś nadaje się imiona 2—3 ulicom rocznie. Można je zawczasu przemyśleć, aby uniknąć przypadkowości.

Trudno zgodzić się natomiast z generalnym zarzutem naszej Czytelniczki, że Szczecin jest miastem o wyjątkowo nieszczęśliwym nazewnictwie. Odwrotnie — wydaje się, że właśnie u nas rozdzielono nazwy z wyczuciem. Weźmy na przykład takie Wały Chrobrego, ulicę Ku Słońcu, 5 Lipca, czy plac Odrodzenia.

Zapewne nazwa Wiosny Ludów jest przesadna jak na peryferyjną uliczkę, „Szpitalną" już mamy w Szczecinie — za szpitalem na Pomorzanach. Można pomyśleć i wybrać coś skromnego i pasującego do miejsca. Kiedy staną tam domy i zamieszkają w nich ludzie, na zastanowienie się będzie za późno.

Sądzimy, że radni MRN, podejmujący kolejne decyzje nazewnicze, wezmą pod uwagę opinię naszej Czytelniczki.

Kronika wypadków

OFICER dyżurny KW MO przekazał nam wiadomość o trzech wypadkach utonięcia, z czego dwa — w miejscach strzeżonych. 30 ub. m. w Rewalu na odcinku plaży strzeżonej utonęła 12-letnia Beata F. z Piastowa, która przebywała na wczasach w towarzystwie rodziców. Wczoraj, na strzeżonym basenie w Pyrzycach, w miejscu wydzielonym dla dzieci utonął uczestnik kolonii letniej, 9-letni Robert J. ze Szczecina. Chłopiec przebywał na basenie z grupą kolonistów pod opieką wychowawcy. Ostatnią ofiarą wody jest 17-letni Kazimierz U. ze Szczecina. Utonął on podczas kąpieli w miejscu niestrzeżonym, w rzece Rędze.

RÓWNIEŻ na drogach wydarzyły się dwa tragiczne wypadki. Na trasie E-14 pomiędzy Dargobądziem a Międzyzdrojami doszło do czołowego zderzenia ciągnika z małym „Fiatem", prowadzonym przez mieszkańca Wrocławia Wiktora F., który prawdopodobnie zasnął za kierownicą. Wiktor F. i jego pasażer Ryszard A. również wrocławianin, ponieśli śmierć na miejscu. Ciężkich obrażeń doznały pasażerki „malucha", Teresa A. i Marianna F. W miejscowości Grabin gm. Nowogard wywróciła się do rzeki — do góry kołami — ciężarówka. Przy ciągnięciu wozem kierowca, 21-letni Marian K. zginął. Ciężko rannego pasażera zabrało pogotowie.

W SZCZECINIE przy ul. Krasińskiego uległ śmiertelnemu zatruciu gazem 49-letni Bolesław P. Ze wstępnych ustaleń wynika, iż gaz wydobywał się z nieszczelnego bojlera łazienkowego.

NA STATKU PLO m/s „Połczyn-Zdrój" zacumowanym przy Nabrzeżu Rumuńskim szczecińskiego portu uległ wypadkowi przy pracy marynarz, 30-letni Marian L., którego ze zmiażdżonymi palcami dłoni odwieziono do szpitala. Drugi wypadek przy pracy wydarzył się w KPGO-1 na autostradzie poznańskiej. 30-letniemu Jerzemu W. spadła na rękę szyba, powodując poważne obrażenia dłoni. Rannego odwieziono do szpitala. (ap)

Pies pogryzł dziecko

1 LIPCA około godziny 12 u zbiegu ulic Ostrawickiej i Przybyszewskiego duży pies czarny w białe łaty pogryzł 9-letniego chłopca jadącego rowerem. Pies szedł obok swojego pana. Ponieważ chłopcu grozi seria bolesnych i niebezpiecznych zastrzyków, matka dziecka prosi właściciela psa o poinformowanie czy pies był zaszczepiony przeciw wściekliźnie. Adres ul. Karola Miarki 7/10, z p. Krystyną Pawlak.

Goździkowy urodzaj

W CIĄGU ostatnich dni nastąpił „wysyp" goździków. Te popularne kwiaty pojawiły się w wielkich ilościach na szczecińskich ulicach. Duże ich pęki leżą na każdym straganie. Z dnia na dzień też niższa staje się cena. Na ulicznych straganach wiązankę z 5 kwiatów można kupić za 25 zł.

Nie tylko dla turystów

WIELU mieszkańców Szczecina planuje zapewne spędzić pierwszą lipcową niedzielę poza miastem. Oto propozycje WPUT „POMERANIA".

■ HOTEL „Nad Zalewem" (kat. II) w Kamieniu Pomorskim dysponuje kilkunastoma wolnymi miejscami. Ładne, czyste pokoiki, cisza i spokój urokliwego Kamienia oraz dogodny dojazd do Dziwnówka — popularnego nadmorskiego kąpieliska — gwarantują udany wypoczynek.

W Kamieniu są także wolne miejsca pod namiot na campingu. Turystom, którzy nie posiadają własnych namiotów i sprzętu turystycznego, służy pomocą miejscowa wypożyczalnia.

■ AMATOROM morskich kąpieli „POMERANIA" proponuje swoje campingi w Świętoujściu i Mrzeżynie, dokąd można jednak wybrać się tylko z własnym namiotem.

■ TURYSTOM poszukującym miejscowości położonych z dala od wrzawy modnych kurortów radzimy wybrać się do Nowogardu, gdzie w hotelu „Cisy" (kat. III) można jeszcze otrzymać noclegi. Bliskość Puszczy Goleniowskiej, dobrze zagospodarowany ośrodek przy wodny i rozległa piaszczystotrawiasta plaża czynią Nowogard szczególnie atrakcyjnym ośrodkiem wypoczynku rodzinnego. Posiadacze namiotów znajdą w najbliższą sobotę i niedzielę miejsca biwakowe na campingach szczecińskiego śród lądzia w Ińsku i Węgorzynie.

Natomiast wszystkim, którzy jeszcze dotąd nie zadecydowali gdzie spędzić tegoroczny urlop, „POMERANIA" proponuje 2-ty godniowy wypoczynek w Moryniu. Organizatorzy wczasów zapewniają mieszkanie w prywatnych kwaterach, a wyżywienie w pobliskiej restauracji. Pierwszy turnus 16 bm.

Nowością zaoferowaną turystom w sezonie „LATO 77" przez „POMERANIĘ" jest przyjmowanie zgłoszeń od osób indywidualnych na wycieczki do szeregu miast i rejonów naszego kraju.

SZCZEGÓŁOWE informacje — tel. 428-32, 428-33.

Zgubiono-znaleziono

W I KOMISARIACIE MO przy al. Jedności Narodowej 37 w pokoju nr 7 znajduje się wózek dziecięcy — spacerowy (koloru brązowego). Właściciel proszony jest o odbiór.

W PARKU Żeromskiego znaleziono pęk kluczy. Wiadomość tel. 365-63.

ZATRZYMANO płynącą po Odrze 4-metrową łódź blaszaną. Wiadomość tel. 729-47.

W POŁOWIE czerwca znaleziono portmonetkę z pieniędzmi. Zgubę można odebrać u p. Milczarczyka ul. Poprzeczna 1/1.

25 CZERWCA br. znaleziono przy moście nad Odrą męski zegarek. Zguba jest do odebrania przy ul. Małopolskiej 57/1 u p. Kozub.

Gdy dyrektor nie może porozumieć się z prezesem...

Brakuje owoców

JUŻ KILKAKROTNIE sygnalizowaliśmy, że sklepy WSOP są źle zaopatrzone w owoce. Dziś brak nie tylko owoców, ale ostatnio wystąpiły także niedobory pomidorów, ogórków i kalafiorów. Od środy obserwowaliśmy stałe pogarszanie się zaopatrzenia w warzywa i owoce.

OTO rezultat wczorajszego przeglądu 7 sklepów WSOP:

SKLEP przy ul. Emilii Plater 93 — wszelkich owoców brak, ogórków także, kalafiory właśnie dostali... 24 sztuki, są natomiast pomidory. **Ul. Jagiellońska 5** — w tutejszej placówce WSOP nie ma ani owoców, ani pomidorów, ogórków i kalafiorów. W sąsiednim sklepie **przy Jagiellońskiej 24** owoców brak, ogórki zaś są tylko długie. Po dłuższej rozmowie okazało się, iż krótkie też są, ale... na zapleczu. Klientowi się ich nie pokazuje, gdyż personel chce sprzedać najpierw mniej „chodliwe".

W sklepie przy ul. Krzywoustego 61 duże braki w zaopatrzeniu, bo jeszcze nie dotarły tu dostawy (godz. 11). Personel denerwuje się, że nie ma czym handlować. Stosunkowo najlepiej zaopatrzony jest punkt przy ul. Krzywoustego 78, tu brak „tylko" owoców. Natomiast pani ze sklepu przy **ul. Mazurskiej 25** poinformowała nas, że nie ma ani owoców, ani warzyw, ale nie opłaca jej się przyjęcie ewentualnych dostaw, gdyż od jutra idzie na urlop i placówka zostanie na miesiąc zamknięta. W kolejnym sklepie przy **ul. Rewolucji Październikowej 31** brakowało owoców, pomidorów i ogórków.

TAK przedstawiało się wczoraj zaopatrzenie placówek WSOP w warzywa i owoce. Sytuacja nie jest więc wesoła. Możliwości zaopatrzenia w witaminy są raczej znikome, stąd gigantyczne kolejki przed stoiskami, które oferują jakiekolwiek owoce i choćby zielone (jak to miało miejsce w środę) pomidory. W związku z tym o wyjaśnienia zwróciliśmy się do Fryderyka Milgrama — dyrektora Zakładu Szczecińskiego WSOP.

— Mamy kłopoty z zaopatrzeniem — mówi F. Milgram. — Podaż truskawek z woj. szczecińskiego okazała się niższa niż przypuszczaliśmy, źle też przebiega skup agrestu. Z czereśniami zaś sytuacja w całym kraju nie jest dobra, a tym bardziej u nas, skazanych na „import" z innych województw. Tak więc popyt na owoce znacznie przewyższa podaż. Ponadto od poniedziałku znacznie zmalały dostawy pomidorów z 11—12 ton do ok. 3. Tymczasem dla miasta potrzebujemy ich 7—8 ton. Po prostu pomidory szklarniowe kończą się, import nie dociera, a warzywa gruntowe jeszcze nie dojrzały. W czerwcu mieliśmy dostać 50 ton pomidorów z Rumunii, a dostaliśmy... 18. W lipcu powinno być 400 ton, ale jak na razie nie ma nic. Z kalafiorami też mamy kłopoty, prawie wszystkie sprowadzamy z woj. warszawskiego i nie zawsze udaje się zapewnić dostawę.

Od dziś za to nie będzie już kłopotów z krótkimi ogórkami. Braki w zaopatrzeniu w owoce będziemy „łatać" od poniedziałku sporą ilością porzeczek oraz niewielkimi dostawami agrestu. No i trafiło do nas 10 ton brzoskwiń z Bułgarii (mamy ich w lipcu otrzymać 100 ton). Pod koniec miesiąca wprowadzimy zaś do sprzedaży 30 ton arbuzów.

INNE zdanie na temat możliwości zaopatrzenia w ogórki i kalafiory ma wiceprezes d/s handlu WSOP Bernard Lobermajer. **Jego zdaniem — można pokryć w pełni zapotrzebowanie klientów na te warzywa. Uważa też, iż więcej czereśni i agrestu powinno trafiać na szczeciński rynek, gdyż leży to w możliwościach WSOP, a konkretnie dyr. F. Milgrama.**

TAK WIĘC wiceprezes spółdzielni i dyrektor jednego z podległych jej zakładów nie mogą dojść do porozumienia, a szczecinianie jak stali w kolejkach, tak stoją lub odchodzą od lady z kwitkiem.

(su)

W Zamku

Dziś śpiewa chór bułgarski, jutro — kanadyjski

W ZAMKU Książąt Pomorskich w Szczecinie odbywają się koncerty chórów uczestniczących w XII Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach. Dzisiaj o godz. 18 koncertuje Chór Mieszany Domu Kultury Związków Zawodowych im. Stefana Kirandzijewa w Płowdiw, a jutro 3 bm. Chór im. J. S. Bacha w Vancouver (Kanada). Ten ostatni chór istnieje od 1930 r. Prezentuje wielkie dzieła oratoryjne, pracuje także jako zespół a cappella, zdobywając uznanie krytyki kanadyjskiej. Śpiewakami są amatorzy. I ten koncert rozpocznie się o godz. 18. Bilety od g. 10 w kasie Zamku.

Powstaną nowe placówki gastronomiczne

W OSTATNICH dniach przedstawiciele Wydziału Handlu Urzędu Miejskiego oraz Zakładu Gastronomii WSS „Społem" dokonali rozeznania sytuacji lokalowej. Wychodząc ze słusznego założenia, iż miastu brakuje małych i tanich placówek gastronomicznych, wytypowano 4 sklepy, które ulegną przebudowie na obiekty gastronomiczne.

I tak sklep drogeryjny na skrzyżowaniu ul. Bogusława i Krzywoustego po zakończeniu budowy salonu „Polleny" zostanie przebudowany na bar oferujący tosty, kiełbaski na gorąco i frytki. Podobną funkcję będzie pełnił po adaptacji **obecny sklep mleczarski przy ul. Jagiellońskiej 12. Przy tej samej ulicy działająca dotychczas placówka chemiczna zostanie przekształcona na lodziarnię. Także trzeci sklep przy tej ulicy — obecnie użytkowany przez Spółdzielnię Szklarską — zostanie przebudowany na snack-bar.**

Plany są więc ambitne. Oby tylko znaleźli się jak najszybciej wykonawcy robót adaptacyjnych.

(Macz)

„Kurier"... nie pomógł

Fałszywa obietnica „Inwestprojektu"

25 KWIETNIA ukazał się na łamach „Kuriera" artykuł „Kto zapomniał o Ustroniu?" W odpowiedzi na krytykę bałaganu panującego wokół bloków przy ul. Boryny otrzymaliśmy list z Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej Zakładu Projektowania i Usług „Inwestprojekt", podpisany przez z-cę dyrektora d/s technicznych mgr inż. arch. Stanisława Raciborskiego, z podanymi terminami uporządkowania otoczenia poszczególnych bloków. Teren wokół budynków nr nr 4—10 i 18—24 miał być zagospodarowany do 30 czerwca br.

Wczoraj odwiedziliśmy Ustronie i z przykrością stwierdzamy, iż niewiele zmieniło się tu od naszej kwietniowej wizyty. Nadal w dni deszczowe tylko amfibią można bezpiecznie poruszać się po tym terenie. Najgorzej wygląda otoczenie bloków nr nr 18—24; tu nie ma ani źdźbła zieleni, jest tylko rozryta, rozjeżdżona glina, wyboje i hałdy ziemi i gruzu.

TAK więc termin nie tylko nie został dotrzymany, ale nie widać, żeby zrobiono tu cokolwiek aby uporządkować otoczenie bloków. Czyżby wyjaśnienie „Inwestprojektu" było tylko zwykłą „dymną zasłoną"?

(su)

Na Niebuszewie

Koniec kłopotów z gazem?

OD dłuższego czasu mieszkańcy Niebuszewa narzekali na bardzo słabe ciśnienie gazu. Dotychczas w dzielnicy tej — o czym już pisaliśmy — w kuchenkach gazowych i w bojlerach płomień bywał niewielki, a w okresach przedświątecznych zdarzało się, że kompletnie zanikał.

Szczecinianie niejednokrotnie interweniowali w Zakładach Gazowniczych, ale bez skutku. Dopiero po zwróceniu się do Urzędu Miejskiego nakreślono program niezbędnych modernizacji.

Realizację przedsięwzięcia, mającego na celu zasilenie rejonu Niebuszewa od Lasku Arkońskiego po ul. Kołłątaja i jej przyległe, podjęto kilka miesięcy temu. W wyniku pierwszego etapu robót ulice Długosza i Niemcewicza wyposażone zostały w nową sieć gazową, Kołłątaja i Kadłubka zaś zmodernizowano częściowo. Obecnie wymieniane są gazociągi przy ul Rewolucji Październikowej — na odcinku od ul. Żupańskiego do Krasińskiego. Zabiegom tym towarzyszy również sprawdzanie ciśnienia gazu i czyszczenie instalacji wewnątrz budynków mieszkalnych. Przewiduje się, że prace zakończone zostaną jesienią br.

Drugi etap robót, który usprawni dostawę gazu do reszty Niebuszewa, obejmie ulice Orzeszkowej, Reja i sąsiednie. Rozpoczęcie robót — w przyszłym roku.

(AR)

Notatnik szczeciński

◇ PLL „Lot" zawiadamiają, że z przyczyn niezależnych od szczecińskiego odddziału, loty nad miastem w niedzielę 3 bm. nie odbędą się. Następne loty nad dachami Szczecina przewidziane są 10 bm.

• • •

◇ JUTRO, w niedzielę o godz. 19.30 odbędzie się w Teatrze Współczesnym premiera komedii Aleksandra Fredry „Dożywocie". Spektakl reżyserował Maciej Englert, scenografia Marcina Stajewskiego. W roli Łatki wystąpi Tadeusz Zapaśnik.

• • •

◇ KLUB „Bon-Ton" SM „Śródmieście" zaprasza na NON-STOP dyskotekowy we wtorki, środy, czwartki, piątki i soboty w godz. od 20 do 24.

Pożegnanie „Igiełki"

NAJPIERW były piosenki o śwince, wronie i pieskach. A kiedy do niewielkiej salki weszła mama jednego z artystów, 2-letniego Maciusia, chłopczyk zakończył swoje występy i z głośnym płaczem rzucił się na mamine kolana, za nic w świecie nie chcąc wrócić do gromadki tańczących i śpiewających maluchów.

W przyzakładowym żłobku ZPO Dana — „Igiełce" — była to wielka uroczystość. Żegnano najstarsze dzieci, które we wrześniu pójdą do przedszkola. A ponieważ był to ich ostatni dzień w „Igiełce", wychowawczynie: Helena Łoś, Danuta Czernik i Alicja Kasperek oraz kierowniczka Zenobia Skorupa postarały się o to, by pożegnanie wypadło szczególnie serdecznie. Maluchy dostały specjalne dyplomy, a potem odbyły się występy; najstarsze dzieci pokazały rodzicom, czego nauczyły się w żłobku.

Kierownictwo „Igiełki" utrzymuje z rodzicami — pracownikami ZPO „Dana" — bardzo ścisłe kontakty, co wychodzi na dobre żłobkowi, a zwłaszcza dzieciom. W ostatnich tygodniach rodzice wybudowali w czynie społecznym maleńki basenik i fontannę w ogródku żłobka, a w najbliższym czasie będą sadzić kwiaty i wytyczać alejki. Kiedy prace te się zakończą, nasi milusińscy bawić się będą w bardziej estetycznym otoczeniu.

(awa)

Jeśli jutro będzie słońce

Plaże czekają

SOBOTNIE popołudnie i niedzielę szczecinianie mogą śmiało spędzić poza domem. Synoptycy z Biura Prognoz zapowiadają, że weekend będzie ładny i ciepły, choć słońce nieczęsto wyjrzy zza chmur (maksymalna temperatura — 26 stopni). Zaroją się także zapewne nasze plaże.

NIEDZIELA na Głębokiem powinna być udana. Obiekt prezentuje się ładnie, na rabatkach posadzono nowe kwiaty. Nieźle spisuje się handel i mała gastronomia, choć zdarzało się, że w upalne dni w kioskach nie było nic. Rzecz w tym, iż ajenci muszą zamawiać towar na 3—4 dni naprzód, a przecież nie są w stanie przewidzieć, jaka będzie pogoda. Trzeba więc zmienić tę praktykę i dostarczać towar w dniu zamówienia. Łatwiej się wtedy dostosować do aury i liczby plażowiczów.

Można też wybrać się na „Gontynkę". Nie słyszeliśmy ostatnio żadnych krytycznych uwag o tym kąpielisku. Jedynym mankamentem jest... brak sitek przy prysznicach. Jak nam powiedziała kierowniczka kąpieliska, są kłopoty z kupnem tego detalu.

Na Dziewoklicu od dwóch dni nie ma elektryczności, co zakłóciło m. in. normalną pracę punktu gastronomicznego. Nie można upiec kurczaka, usmażyć kiełbasy, ugotować bigosu i gulaszu, a więc dań zazwyczaj tu oferowanych. Mamy nadzieję, że dziś awaria zostanie usunięta.

Starannie utrzymane kąpielisko szpeci kiosk „Ruchu". Budkę przywieziono dość dawno, planując otwarcie potrzebnego punktu sprzedaży wielu drobiazgów. Na tym jednak się skończyło. Kierownictwo PUPiK-u zapomniało widać o tym kiosku, który wszystkich irytuje pustymi półkami i obskurnym wyglądem.

Nie polecamy natomiast „Arkonki". Baseny kąpielowe kwalifikują się w tej chwili DO GENERALNEGO REMONTU. W jednym z nich pojawiła się smolista maź. Rzecz zbadano i przystąpiono do poprawiania partactwa SPRI. Trwa to do dziś i nie wiadomo, kiedy się skończy, gdyż pracownicy PEUK-u siekierami i kilofami kują asfalt na dnie (na foto). Co gorsza, podobną rzecz zaobserwowaliśmy w drugim brodziku. Tu także pojawiła się brudząca maź. Wodę wypuszczono, dno wymyto, ale czy ten zabieg kosmetyczny wystarczy na długo? Natomiast w najgłębszym basenie „Arkonki" zaczęły się tworzyć duże bąble, z których po pęknięciu wydostaje się bardzo nieprzyjemna woń.

Tą skandaliczną sprawą zainteresował się Urząd Miejski. Na razie jednak gospodarz „Arkonki" — PEUK — chce półśrodkami zapobiec wydostawaniu się smolistych substancji, by mimo wszystko nie zamykać kąpieliska. Remont basenów rozpocznie się po sezonie, prawdopodobnie we wrześniu.

(jas)

Fot. Z. Jodkowski